



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 9/613

WRZESIEŃ 2022



**Ekipa
Edukatorium Juliusz
zaprasza na otwarcie**

ISSN 1232-437X



Skanuj:
Facebook



Twój Dom

Towarzystwo Budownictwa
Społecznego w Rybniku

NOWE MIESZKANIA CZEKAJĄ!

Dla kogo jest TBS*?

- Dla osób niezamożnych lub średniozamożnych, które marzą o mieszkaniu.
- Dla osób, których nie stać na kredyt hipoteczny, ale stać na utrzymanie mieszkania.
- Dla osób, które nie mogą kupić własnego mieszkania, a chcą zamieszkać w nowym mieszkaniu, gdzie czynsz nie jest tak wysoki, jak na wolnym rynku najmu.

Jakie trzeba spełnić warunki?

- Brak tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego na terenie Rybnika w dniu podpisania umowy najmu.
- Comiesięczny dochód, który pozwoli na opłacenie należności za lokal.
- Zadeklarować wkład finansowy w budowę mieszkania, tzw. umowę partycypacji do 30% wartości budowy danego lokalu, która podlega zwrotowi po zakończeniu umowy najmu.

Skontaktuj się z nami!

Towarzystwo Budownictwa Społecznego
„Twój Dom” Sp. z o. o. w Rybniku
44-200 Rybnik ul. Gliwicka 1

Godziny otwarcia:

pon. - śr.: 7:30 - 15:30
czw.: 7:30 - 18:00
pt.: 7:30 - 13:00

E-mail: sekretariat@tbsrybnik.pl
Telefony: 538 216 079, 538 216 080
Strona: tbsrybnik.pl

* Towarzystwo budownictwa społecznego (TBS) – podmioty utworzone ustawą z dnia 26 października 1995 roku o niektórych formach popierania budownictwa, których celem jest realizacja zadań wynikających z ww. ustawy, w szczególności budowy mieszkań na wynajem o umiarkowanych czynszach dla osób o średnich dochodach, ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego.

O DZIECI JESTEM SPOKOJNY



ZDJ. JAKUB KRÓL

Jeszcze rozłożone baseny w ogrodach i piach znad Bałtyku na wycieracze w samochodzie, a już pierwszy dzwonek.

Wakacje znów przeleciały nie wiadomo kiedy i czas zaczynać gonitwę na trasie między szkołą, boiskiem, salą językową lub taneczną.

Byłoby strasznie posłać teraz dzieci do szkoły, gdyby obowiązkowy był słynny podręcznik do nowego przedmiotu Historia i Teraźniejszość, ale na szczęście mądrzy nauczyciele z rybnickiego „Frycza”, „Kopernika” czy „Tygla” wybierają inny. Szkoła powinna uczyć nie tylko matematyki czy biologii, ale przede wszystkim szacunku do drugiego Człowieka.

Gdyby uczono z książki autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego o tym, kto będzie kochał „wyprodukowane dzieci”, byłby problem, bo w rybnickich szkołach brakuje psychologów, co potwierdza pani naczelnik wydziału edukacji i kultury w urzędzie miasta.

Przydaliby się nie tylko uczniom, ale też nauczycielom, którzy od ministra znów usłyszeli, że są milionerami, jakby ich kto w pysk strzelił. Oglądają wciąż swoje paski jak grany przez Marka Kondrata bohater „Dnia świra”.

Do jakiej szkoły wracają dzieci po wakacjach? Polsko-ukraińskiej. W szkolnych ławkach w Rybniku usiądzie około 600 młodych, wojennych uchodźców – przynajmniej w wydziale edukacji nie ma informacji o tym, by wyjechali do ojczyzny... Czy polska szkoła wyciągnęła wnioski z ostatniego wspólnego z Ukrainą półrocza i ma jakiś pomysł na naukę naszych gości, czy raczej dalej będzie to partyzantka?

O same polskie i ukraińskie dzieci jestem spokojny – dogadają się. Już świetnie się poznały na placu zabaw pod bazyliką świętego Antoniego i na basenie Ruda.

Aleksander Król
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

100 mln

zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na dokończenie rybnickiego odcinka drogi regionalnej. W środę 24 sierpnia w urzędzie miasta wiceminister infrastruktury Rafał Weber i prezydent Rybnika Piotr Kuczera podpisali umowę o dofinansowanie budowy.

60 tys.

ton odpadów wytwarza Rybnik rocznie, a ponad 270 tys. Subregion Zachodni. W IV kwartale 2022 r. miasto ma ogłosić przetarg na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości pod budowę (ITPO), czyli nowoczesnej instalacji do termicznego przekształcania odpadów, która w sposób bezpieczny dla środowiska zagospodaruje odpady, co w efekcie zapewni produkcję ciepła, energii elektrycznej i wodoru.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

POWÓDŹ W ORBICIE

– Rybniczanie są przekochani. Miasto działa super. Jesteśmy mocno podbudowani, mnóstwo ludzi dzwoni i chce pomagać – mówi nam Jan Grzonka, właściciel księgarni Orbita, którą w niedzielę 21 sierpnia nad ranem zalała woda (straty oszacowano na 300 tys. zł). To jedna z niewielu tradycyjnych księgarni, która przetrwała na rynku i jest uwielbiana przez rybniczanie. – Są duże miasta typu Katowice, które nie mają już tradycyjnej księgarni. Zostały tylko sieciówki. Jesteśmy ewenementem. Nawet sam Instytut Książki był zdziwiony, gdy podczas ostatniego badania, wpisaliśmy, że 99 procent przychodów mamy ze sprzedaży książek. Usłyszeliśmy: „to państwo są jedyni w Polsce”. Handlujemy tylko książkami – mówi Grzonka. (AK)

WIDOWNIA TĘŻNI

Tworząc „widownię” przy tężni na Paruszowcu, wykorzystano ukształtowanie terenu i infrastrukturę dawnego basenu Huty Silesia. Kilkanaście nowych ławek ustawiono na stopniach, które kiedyś otaczały nieckę. Obok pracownicy Zieleni Miejskiej posadzili krzewy, kwiaty i trawę. – Poprzez tę inwestycję realizujemy budżet obywatelski. Ławki i nasadzenia były pomysłem mieszkańców – mówi Joanna Kotynia-Gnot, dyrektor ZZM.

MDK ZA CHWILĘ

W październiku powinna zostać ukończona budowa Młodzieżowego Domu Kultury na Maroku-Nowinach. Dotąd MDK funkcjonował w pomieszczeniach pawilonu handlowego przy ul. Broniewskiego, gdzie brakowało miejsca do realizacji bezpłatnych zajęć z muzyki, plastyki czy teatru. Zapadła decyzja, by na potrzeby placówki zaadaptować budynek przy ul. ks. Jośki, w którym działała „Szkoła Życia”.

LIFTING BIBLIOTEKI

Budynek Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku mocno się postarzał, ale doczeka się liftingu – ruszają prace związane z jego termomodernizacją. Będzie to pierwsza od 33 lat istnienia obiektu kompleksowa modernizacja jego elewacji. – Upływ czasu jest widoczny zwłaszcza z zewnątrz. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy wprawdzie naprawy najbardziej zniszczonych lub zagrażających bezpieczeństwu elementów, ale potrzeba remontu całości elewacji była sygnalizowana przez inspektorów przeprowadzających kontrole budowlane – mówi Stanisława Adamek, dyrektor PiMBP. To nie będzie łatwa „operacja”. – Zdajemy sobie sprawę, że czytelników i pracowników czeka kilkanaście trudnych tygodni, bo remont będzie przeprowadzany przy otwartej dla użytkowników placówce – dodaje. Prace będą kosztować ponad 3,2 mln zł.

GALERIA SZTUKI W „RZECZNEJ”

Obok budowanych przy ulicy Hallera budynków mieszkalno-usługowych i istniejącego tu parkingu wielopoziomowego powstaje pawilon Centrum Edukacji Artystycznej. – Pomysł jego budowy ma swoje źródło w rybnickim środowisku szeroko pojętych sztuk plastycznych. To rybnicy twórcy zwrócili moją uwagę na fakt, że w mieście właściwie nie ma możliwości organizowania wystaw rzeźby czy malarstwa, nie mówiąc już o nowoczesnych instalacjach. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że mamy sale w domach kultury, ale okazuje się, że żadna z nich nie spełnia wymogów wystawienniczych – wyjaśnia Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Działalność pawilonu CEA prowadzona będzie w formie galerii z ekspozycją stałą i czasową, a także centrum spotkań tematycznych czy zajęć twórczych. – Ważnym argumentem za powstaniem tego miejsca są ludzie-ikony, czyli pochodzący z Rybnika artyści Adolf Ryszka i Edward Sitek. Obaj byli rzeźbiarzami cenionymi na całym świecie, jednak zupełnie zapomniani w Rybniku. Dlatego chciałbym, by powstający obiekt był przestrzenią do upamiętnienia zarówno tych artystów, jaki wielu innych naszego miasta – dodaje prezydent. Prace kosztują blisko 8,4 mln zł. Na sąsiedniej działce ten sam wykonawca realizuje inwestycję rybnickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, gdzie powstaje budynek z 80 mieszkaniami i lokalami usługowymi.



ZAMIESZKAJ W TBS-IE!

Miejska spółka Towarzystwo Budownictwa Społecznego, która buduje już mieszkania w centrum Rybnika przy ulicy Hallera, planuje też inwestycje w dzielnicach – w Boguszowicach Starych i Popielowie. Dlatego w wakacje TBS ogłosił trwający do 14 września nabór wniosków o zawarcie umowy najmu mieszkań w zespole budynków wielorodzinnych przy ul. gen. Okulickiego w Popielowie. Powstaną tu cztery budynki, w tym dwa w układzie szeregowym i dwa wolno stojące. W każdym z 3-kondygnacyjnych obiektów znajdzie się 8 mieszkań 1-, 2- i 3-pokojowych o pow. w przybliżeniu 30, 47 i 62 m². Powstaną w sumie 32 lokale mieszkalne. – W każdym budynku na parterze przeznaczono po jednym mieszkaniu dla osoby niepełnosprawnej bądź starszej – wyjaśnia Olgierd Zaraś, prezes Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Twój Dom”. Budynki mają zostać oddane do użytkowania w pierwszej połowie 2024 r. Szczegółowe informacje na temat trwającego do 14 września naboru na stronie internetowej TBS (tel. 538 216 079). Tymczasem zwolniło się jedno adresowane dla osób niepełnosprawnych lub starszych 44-metrowe mieszkanie na parterze przy ulicy Hallera. Nabór uzupełniający wniosków o zawarcie umowy najmu mieszkania przy Hallera trwa do 12 września. (AK)

Budują kotłownię

W sąsiedztwie ronda Chwałowickiego, pobliskiej Biedronki i kolejowego nasypu wybudowano jedną z 6 lokalnych kotłowni gazowych, które od przyszłego roku będą zasilac miejski system ciepłowniczy. Do tej pory zasilala go głównie wiekowa kopalniana ciepłownia Chwałowice, która po włączeniu 6 nowych ciepłowni gazowych do systemu (ma to nastąpić na przełomie grudnia i stycznia), będzie ogrzewać już tylko dzielnicę o tej samej nazwie. Gazowa ciepłownia powstaje też przy ul. Energetyków w sąsiedztwie szpitala w Orzepowicach, a kolejne powstaną m.in. przy ul. Chwałowickiej oraz w samych Chwałowicach przy ulicach Kopalnianej i Przewozowej. (WaT)

Rozmowa z prezydentem Rybnika Piotrem Kuczerą

CHCEMY ODDZIAŁYWAĆ NA CAŁĄ POLSKĘ

Lato w Rybniku rozpoczynaliśmy od nowego otwarcia kopalni Ignacy, a kończymy otwarciem Edukatorium Juliusz... Rybnik chce być turystycznym miastem?

Marzenia się spełniają. Nie tylko obietnice wyborcze, ale też marzenia wielu rybniczian, które były artykułowane od 2010 r., by coś zrobić z obracającymi się w ruinę ośrodkami, czyli dawnym szpitalem miejskim i starą kopalnią Ignacy. Udało się z Ignacym, który już przyciąga turystów, a liczę, że podobnie będzie z Edukatorium Juliusz. Kompleks składa się z dwóch dawnych szpitalnych pawilonów – „Rafała” i „Juliusza”. Ruszamy z „Rafałem” i wystawą medycyny, w takim podaniu, które niewiele ma wspólnego z muzeum, a bardzo wiele właśnie z edukatorium. Chcemy edukować, pokazywać nie tylko, jak dawniej funkcjonowała służba zdrowia, ale przede wszystkim jak działa obecnie, jak funkcjonuje ludzki organizm. Dla uczniów, nauczycieli biologii, wszystkich, którzy są ciekawi medycyny, będzie tam wiele do zobaczenia, dotknięcia, poeksperymentowania. Co warto podkreślić, poprzez tę inwestycję ratujemy zabytek, ważny fragment architektury Śródmieścia. Dlatego trwa już też potężny remont pawilonu „Juliusz”.

Powiedzą muzea, ale niewiele to ma z nimi wspólnego. Dyrektor Wojciech Dominiak przyrównuje Edukatorium Juliusz do wrocławskiego Hydropolis. To są centra nauki...

Ignacy, Juliusz to nasze rybnickie centra nauki. Bo zmieniają się oczekiwania. Młody człowiek ma dziś w telefonie cały świat i tak go postrzega – jako coś dynamicznego, coś, co musi zaciekać, aby wejść w to głębiej. Taka jest ambicja Edukatorium. W remontowanym pawilonie Juliusz, w przyszłości chcemy pokazać przyrodę Górnego Śląska, z motywem historii miasta i życiorysem Juliusa Rogera, który był u początku powstania tego miejsca. Edukatorium to nowość na mapie województwa śląskiego i podobnie jak w przypadku Zabytkowej Kopalni „Ignacy” mamy ambicję, by miało ogólnopolskie oddziaływanie. Ba! Chciałbym, aby udało się wyjść poza granicę państwa, jesteśmy blisko Ostrawy.

Takie placówki jak Hydropolis, Centrum Nauki Kopernik to miejsca, które nie tylko

przyciągają turystę, ale też inwestora. Edukatorium też tak zadziała?

Takie miejsca są bardzo miastotwórcze. Ważny jest pewien symbol miejsca. Dotychczas w Rybniku były to głównie wielkie zakłady pracy. Dziś przekładamy trochę akcenty. Chcemy pokazać, że Rybnik nie jest tylko miastem ciężkiego przemysłu, ale też ma do zaoferowania coś ciekawego dla kogoś, kto np. planuje jedno- czy dwudniowy wypad i interesuje się konkretną tematyką. Stąd na Ignacym nacisk na historię pary, maszyn parowych, podstawowe zasady fizyki, a na Juliuszu medycyna i przyroda.

Ta prawdziwa medycyna w Rybniku ma się nie najlepiej. Miasto przekazało szpitalowi miliony na porodówkę, a ona nie działa...

Bardzo mi zależy, aby porodówka funkcjonowała. Jestem po rozmowie z nowym dyrektorem szpitala i mam jego deklaracje, że podejmie się remontu w przyszłym roku, a przede wszystkim czyni potężne starania, by lekarze wrócili na oddział i we wrześniu porodówka ruszyła. Jestem zdeterminowany, by ponownie wpisać kwotę dofinansowania dla szpitala na rok 2023. Budżet jest budżetem rocznym, stąd dyrektor zwraca nam teraz pieniądze, by otrzymać je w kwocie być może nawet wyższej niż 7 mln zł w przyszłym. To będzie decyzja rady miasta, ale z tego, co wiem, to radni też chcą udzielić wsparcia porodówce. Z punktu widzenia najmłodszych rybniczian i młodych rodziców to bardzo ważne, by poród odbywał się w Rybniku w sposób nowoczesny i bezpieczny i myślę, że ta operacja zakończy się pozytywnie w 2023 r.

Mówiliśmy o przyciąganiu inwestorów. Widać ich trochę ostatnio?

Cieszę się szczególnie, że inwestują nasze lokalne firmy, ale jest też kapitał zewnętrzny. Sprzedaliśmy 40 hektarów, co było największą sprzedażą gruntów produkcyjno-usługowych w historii, pojawił się też inwestor w strefie ekonomicznej, a mamy jeszcze tereny inwestycyjne przy dawnej hałdzie kopalni Ignacy. Liczę, że trend się utrzyma. To nowe miejsca pracy, podatek, ale też zagospodarowanie terenów, na których dotychczas brakowało inwestorów. Dziś trend się odwrócił. Mamy efekt, o którym mówiłem, budując drogę



Racibórz – Pszczyna. Zyskaliśmy tor komunikacyjny, dobry dostęp do autostrady. Jestem po wielu rozmowach z lokalnymi przedsiębiorcami, którym bardzo skróciły się kwestie związane z transportem, a co za tym idzie zmniejszyły koszty, zwiększyła się konkurencyjność naszych przedsiębiorców.

Nowi przyjadą nowym fragmentem drogi regionalnej? Kiedy?

Liczymy, że drugi etap, 4-kilometrowy odcinek, zostanie wybudowany do 2025 r. Mamy bardzo ważną rzecz – wykupy gruntów są już za nami, a przypomnę, że one budziły wcześniej olbrzymie emocje. Jesteśmy właścicielami terenów, po których będzie przebiegać droga, mamy projekt, pozwolenia i finansowanie. Przed nami przetarg i liczę, że po nim prace ruszą z kopyta.

Finansowanie inwestycji jest już zamknięte?

Składa się z trzech źródeł. 100 mln z Funduszu Dróg Samorządowych, 65 mln z Polskiego Ładu i 100 mln wkładu własnego miasta. Na początku zakładaliśmy, że koszt budowy drogi nie przekroczy 200 mln, ale dziś sytuacja na rynku jest dynamiczna. Rosną koszty pracy, paliwa, materiałów, ale mam nadzieję, że się uda.

Miasto ma już węgiel na zimę dla szkół i innych placówek? Czy trzeba będzie zwalniać dzieci z lekcji?

Nie będą zwalniane z tego powodu. Rybnik po procesach termomodernizacyjnych, wymianie źródeł ciepła, ma zapotrzebowanie na węgiel na poziomie 60-70 ton. Mniejsze miejscowości potrzebują nawet 200-300 ton. Nam udało się przejść na inne źródła – sieć ciepłowniczą, pompy ciepła albo gaz. W kolejnych latach to zapotrzebowanie na węgiel w miejskim zasobie będzie wynosiło zero.

Rozmawiał Aleksander Król

TRZY PRZYSTANKI ZA ZŁOTÓWKĘ

Od 18 lipca pasażerowie miejskich autobusów mogą przejechać trzy przystanki za złotówkę. Jedynym warunkiem jest posiadanie miejskiej e-Karty.

Prezydent Rybnika ma nadzieję, że to skłoni rybniczanie do częstszego wybierania transportu publicznego. – Stawiamy na zrównoważoną mobilność miejską, czego wyrazem jest m.in. promocja transportu publicznego oraz rozwijanie infrastruktury rowerowej i pieszej. Zależy mi na tym, by przemieszczanie się po Rybniku było wygodne i komfortowe, bo to jeden z wyznaczników jakości życia. Stąd też sukcesywnie zmieniamy oblicze transportu zbiorowego, inwestując w nowoczesne rozwiązania, poprawiając jakość usług i proponując pasażerom korzystne oferty – mówi prezydent Piotr Kuczera. Nowa

propozycja to możliwość taniego podróży między trzema przystankami na całkiem spore odległości, pozwalające np. dotrzeć z kilku dzielnic (Maroka-Nowin, Smolnej, Zamysłowa i Rybnika-Północy) do centrum miasta, ale można również podróżować po własnej dzielnicy. – Bardzo się cieszę, że w czasach, gdy na stacjach benzynowych za litr paliwa płacimy po 7 zł, w Rybniku możemy korzystać z oferty tanich przejazdów autobusowych. Podróż za złotówkę na często uczęszczanych dystansach to dobra alternatywa dla jazdy samochodem – mówi radny Radosław Knesz, przewodniczący komisji transportu i mobilności miejskiej w radzie miasta, który o wprowadzenie „trzech przystanków za złotówkę” wnioskował w złożonej przez siebie interpelacji. (WaT)

Nowe biletomaty

Obecnie korzystanie z e-Karty, którą można płać za przejazdy autobusami komunikacji miejskiej, będzie jeszcze wygodniejsze, bo na terenie Rybnika zamontowano dziesięć biletomatów, w których można w prosty sposób doładować e-Karty na przejazdy jednorazowe i bilety okresowe. – Biletomat zlokalizowany przy dworcu kolejowym dodatkowo wydaje e-Karty, a na placu Wolności będzie miał dodatkowo funkcję wplatometru urzędowego – informuje Łukasz Kosobucki, prezes zarządu spółki Komunikacja Miejska Rybnik. Biletomaty wyposażone są w system TOTPPOINT, serwujący komunikaty głosowe dla osób niewidomych i słabo widzących. Przykładowe trasy za złotówkę znajdziesz na stronie rybnicka.eu.



RYBNICZANIE BĘDĄ JEŹDZIĆ HYBRYDOWYMI AUTOBUSAMI

Pełne hybrydy, czyli autobusy korzystające jednocześnie z dwóch rodzajów napędów – spalinowego i elektrycznego mają pojawić się na ulicach Rybnika.

W oczekiwaniu na podpisanie umowy na dofinansowanie autobusów wodorowych spółka Komunikacja Miejska Rybnik ogłosiła przetarg na dostawę 11 autobusów hybrydowych o długości 12 metrów.

Połączenie napędu spalinowego z elektrycznym umożliwia przejechanie kilkuset metrów wyłącznie na silniku elektrycznym, czyli zeroemisyjnie. – Oznacza to tyle, że np. ruszając z przystanku autobus nie będzie emitował szkodliwych substancji, a więc pasażerowie będą komfortowo oczekiwali na przystankach – wyjaśnia Łukasz Kosobucki, prezes spółki Komunikacja Miejska Rybnik.

– Da to również oszczędność paliwa na poziomie 15-20 procent. Doświadczenie zdobyte podczas obsługi linii autobusami elektrycznymi, które kursują po Rybniku od tego roku,

potwierdziło, że nowe, nieznane dotąd rozwiązania w zakresie układu wnętrza pojazdu doskonale się w Rybniku sprawdzają – zapewnia prezes.

Miasto dokonało jednak kilku modyfikacji, np. dając sobie możliwość większej elastyczności w wyglądzie wnętrza oraz w pojazdach trzydrzwiowych zamówione zostały trzecie drzwi również otwierane na zewnątrz (w „elektrykach” tylko środkowe są w ten sposób otwierane). Autobusy wyposażone będą w klimatyzację, białe czytelne tablice informacyjne, defibrylatory AED, alkometry, pełne kabiny kierowców. Planowane jest również, by wszystkie kasowniki umożliwiały płatność kartą bankomatową.

Jako ciekawostkę warto dodać, że dwa autobusy będą wyposażane w standardzie pojazdów lokalnych, tj. wyższe, miękkie siedzenia z pasami, półki bagażowe oraz dwoje drzwi. Zamawiane autobusy będą dostosowane do linii miejskich, a gdy zapotrzebowanie

na pojazdy będzie mniejsze, będzie można je wynająć, np. na wycieczkę szkolną.

– Chcielibyśmy, aby wyjechały na początku przyszłego roku, jednak patrząc na sytuację gospodarczą, która panuje od lutego, dostawy mogą się opóźnić – zaznacza prezes Kosobucki. Otwarcie ofert przetargowych zaplanowano na 23 sierpnia ale w związku z pytaniami oferentów nie było rozstrzygnięcia przed zesłaniem gazety do druku.

Przypomnijmy, wcześniej Rybnik otrzymał 45,5 mln zł z NFOŚiGW na zakup 20 autobusów wodorowych. Zgodnie z planem, pierwsze autobusy wodorowe powinny wyjechać na ulice Rybnika w II kwartale przyszłego roku.

Warto dodać, że nieco wcześniej, bo już w I kwartale 2023 r., przy ul. Budowlanych 6 ma powstać ogólnodostępna stacja do tankowania wodoru samochodów osobowych i autobusów. Autobusy wodorowe nie emitują żadnych zanieczyszczeń, a jedynym produktem ubocznym reakcji jest czysta para. **Oprac. AK**

Trochę Paryża na Paryżu

Stało się! Od 17 sierpnia mamy w Rybniku wieżę Eiffla. Stoi na wyspie centralnej ronda Niedobczyce-Paryż na ul. Wodzisławskiej. Nie ma co prawda 300 m wysokości jak ta w Paryżu, a tylko 15 i nie jest dokładną repliką paryskiej konstrukcji, ale będzie za to dużo tańsza w utrzymaniu. Trudno ją uznać za miniaturę; to pomniejszona paryska wieża w skali 1:20.

W nocy z 16 na 17 sierpnia ekipa monterów z funkcjonującej w sąsiednich Rydułtowach firmy Michael zmontowała na przygotowanym wcześniej betonowym cokole zbudowaną w tej firmie stalową wieżę, składającą się z kilku segmentów. Krótco przed godz. 1.00 przy użyciu dźwigu zamontowano górną część wieży. Prace montażowe, głównie skręcanie poszczególnych elementów konstrukcji zakończyło się już nad ranem.

Mała wersja wieży będącej najbardziej charakterystycznym obiektem stolicy Francji, zaprojektowanym przez architekta Gustawa Eiffela, to oczywiście nawiązanie do Paryża – tradycyjnej, popularnej nazwy sąsiadującego z rondem małego osiedla. Skąd się wzięła ów „Paryż”, wie dziś niewielu mieszkańców. Można np. usłyszeć wersję, według której nazwa ta ma związek z najstarszym zawodem świata, który rzekomo miało wykonywać kilka lokatorów nowo wybudowanych bloków. – Proszę nie słuchać głupot! – mówi stanowczo Henryk Rojek, autor monografii Niedobczyc. – Bloki wybudowano na przełomie lat 50. i 60. minionego wieku. Zamieszkali w nich m.in. górnicy, którzy wcześniej mieszkali tu w wyburzonych starych kopalnianych familokach. Ubikacje mieli wtedy na dworze, a wodę na korytarzu. Kiedyś ktoś zapytał takiego górnika, jak mu się żyje w tym nowym bloku. – Teraz to ja żyję jak w Paryżu! – odpowiedział. I tak już zostało – wyjaśnia Henryk Rojek.

Swoją drogą, trudno nie zauważyć, że w Rybniku mamy kilka takich zagranicznych zakątków. Jest dzielnica Meksyk i Maroko (część dzielnicy Maroko-Nowiny), ale jest też Pekin i Manhattan.

O ustawienie małej wieży Eiffla na nowo powstającym rondzie, które zbudowano, by połączyć Wodzisławską z nową drogą regionalną Racibórz – Pszczyzna, zabiegali od 2019 roku mieszkańcy Niedobczyc. Jeden z pomysłodawców, Henryk Ryszka, który przez długie lata reprezentował tę dzielnicę w radzie miasta wspomina, że cała historia rozpoczęła się od starań, by w nazwie ronda pojawił się Paryż. To się udało. Gdy prośby i apele w sprawie ustawienia na rondzie

paryskiego monumentu słały do władz miasta nie przyniosły rezultatu, wieżę Eiffla zgłoszono do budżetu obywatelskiego 2021, wyceniając wartość inwestycji na 90 tys. zł. W głosowaniu mieszkańców w roku 2020 paryski projekt przegrał jednak z inną propozycją dla Niedobczyc, ale w ubiegłym roku, w dzielnicy zawarto swoiste porozumienie i zgłoszono do BO 2022 tylko ten jeden projekt. By doczekał się realizacji, i tak potrzebnych było 115 głosów; zebrał ich 1.645. Oczywiście wartość inwestycji okazała się mocno niedoszacowana. Wieża kosztowała ostatecznie 159 tys. zł. Jak informuje rzeczniczka prasowa urzędu miasta Agnieszka Skupień, brakującą kwotę dołożono również z budżetu miasta. Ale do zrealizowania całego przedsięwzięcia konieczna okazała się też pomoc kilku lokalnych sponsorów.

Wieża Eiffla z rybnickiego Paryża doczekała się już oświetlenia. Wkrótce Zieleń Miejska zapewne w efektywny sposób urządzi jej otoczenie, czyli wyspę centralną ronda. Jak było do przewidzenia jej postawienie wywołało wiele dyskusji m.in. w mediach społecznościowych, bo to naturalne, że jednym paryska konstrukcja się podoba, a innym nie. Na razie jest namiętnie fotografowana i to nie tylko przez mieszkańców w niedobczyckiego Paryża.

Wacław Troszka

Rybnicka wieża Eiffla ma 15 m wysokości i waży blisko 8 ton. Jest wykonana z około 3 tys. stalowych elementów. Betonowy cokół, na którym stanęła, ma objętość 62 m³, na co potrzebnych było 127 ton betonu.



Nowy rok, nowi dyrektorzy

Od 1 września dziewięć szkół i przedszkoli prowadzonych przez miasto ma nowych dyrektorów, a właściwie – dyrektorki, bo konkursy na te stanowiska wygrały wyłącznie panie. Tylko jedna z nich zasiadała wcześniej w fotelu dyrektora. Warto dodać, że z mapy oświatowych placówek zniknęło niewielkie Przedszkole nr 15 w dzielnicy Boguszowice Osiedle, które pracowało w systemie pięciogodzinnym i nie oferowało wyżywienia.



EWELINA MAJ
dyrektor II Liceum
Ogólnokształcącego

Do II LO uczęszcza 634 uczniów, nad edukacją których czuwa 56 nauczycieli. Ze szkołą jestem związana od 1996 roku. Będąc jej absolwentką, po ukończeniu studiów w 2005 roku, podjęłam w murach II LO pracę jako nauczycielka chemii, a w roku 2019 zostałam jego wicedyrektorem. Z dumą obejmuję stanowisko dyrektora i zamierzam współtworzyć szkołę, która będzie przestrzenią dla wszechstronnego rozwoju młodego człowieka, nastawioną na wysoki poziom nauczania oraz kształtowanie umiejętności niezbędnych do funkcjonowania we współczesnym świecie, tj. kreatywność, krytyczne myślenie i konstruktywne działanie. Dyrektorskie marzenie? Rozbudowa placówki, gdyż nowa sala gimnastyczna i szatnia to fundamentalne potrzeby szkoły.



ELŻBIETA OCIEPKA
dyrektor Przedszkola nr 20
w Boguszowicach Osiedlu

Do przedszkola uczęszcza 100 dzieci, które pozostają pod fachową opieką 8 pedagogów. W zawodzie nauczyciela pracuję od 22 lat, przez 9 lat pełniłam funkcję wicedyrektora. Chciałabym, aby przedszkole nadal było miejscem przyjaznym dziecku i otwartym na współpracę z lokalnym środowiskiem. W swojej pracy chcę zadbać przede wszystkim o to, aby każde dziecko mogło rozwijać swoje pasje i zainteresowania, pamiętając o jego potrzebach i bezpieczeństwie. Moim planem do realizacji w najbliższym czasie jest remont elewacji budynku wraz z termoizolacją.



SABINA MALGRAB
dyrektor Zespołu Szkolno-
-Przedszkolnego nr 5 w dzielnicy
Północ

Zespół tworzą: dwuoddziałowe Przedszkole nr 5 oraz Szkoła Podstawowa nr 5, w której uczy się 458 uczniów. Praca w szkole to moja prawdziwa pasja. Wcześniej, od roku 1991, uczyłam języka polskiego w SP nr 24 w Popielowie. Moim priorytetem jest to, by dzieci odkryły swoje mocne strony i rozwijały zainteresowania, a zachęcone sukcesami kontynuowały naukę i rozwój osobisty. Stawiam też na dobrą współpracę z nauczycielami i wszystkimi pracownikami szkoły, ale niezwykle ważną jest dla mnie również rola rodziców uczniów – mam tu na myśli budowanie partnerstwa poprzez włączanie ich w działania wychowawcze i edukacyjne. „Dzieci rodzą się ze skrzydłami” – pragnę, aby w ZSP nr 5 te skrzydła prawdziwie rozwinęły.



HALINA OLBORSKA
dyrektor Zespołu Szkolno-
-Przedszkolnego nr 4 w Golejowie

Zespół imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu tworzą: Szkoła Podstawowa nr 29 i Przedszkole nr 33. Od 1 września w szkole uczy się 269 uczniów, natomiast w przedszkolu bawi i uczy się 100 dzieci. W ZSP nr 4 zatrudnionych jest 43 nauczycieli. Pracuję w tej placówce od 30 lat jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej. Chciałabym, aby ZSP nr 4 rozwijał kreatywność i pasje dzieci oraz by placówka kontynuowała już wdrożone plany i pomysły.



LUCYNA KWIATON-SKURA
dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 6
w Boguszowicach Starych

Zespół tworzą: Przedszkole nr 18, do którego uczęszcza 146 przedszkolaków, oraz Szkoła Podstawowa nr 16, w której uczy się 420 uczniów. W ZSP nr 6 zatrudnionych jest 46 nauczycieli. Ze szkołą i Boguszowicami Starymi związana jestem od 30 lat. Przez ostatnie 10 lat pełniłam w placówce funkcję wicedyrektora. Chciałabym, aby nasz zespół był miejscem dającym poczucie bezpieczeństwa, w którym panuje życzliwość, otwartość i wzajemny szacunek, a wtedy wspólnie zrealizujemy wiele ciekawych projektów, inicjatyw i pomysłów...



DOROTA KOWALSKA
dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 7
w Orzepowicach

Zespół tworzą: Przedszkole nr 35, do którego uczęszcza 150 dzieci, oraz Szkoła Podstawowa nr 32, w której uczy się 448 uczniów. Obecnie placówka zatrudnia 54 nauczycieli. Jako nauczyciel języka niemieckiego, angielskiego i geografii, z ZSP nr 7 jestem związana od 2017 roku. Jednakże doświadczenia zawodowe zdobywam od 1999 roku, pracując m.in. 18 lat w gimnazjum. Swoją pracę chciałabym oprzeć na współpracy – począwszy od samej placówki, poprzez kooperację pomiędzy szkołami i instytucjami nie tylko naszego miasta, ale też kraju i Europy.



EWA TYL-KORZENIEWSKA
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 35 w Chwałowicach

Szkoła Podstawowa nr 35 im. ks. Franciszka Blachnickiego liczy 288 uczniów i 34 nauczycieli. Swoją przygodę z naszą szkołą (a ściślej z budynkiem szkoły – kiedyś było to Gimnazjum nr 3, a obecnie – SP 35) rozpoczęłam w roku 2000 jako nauczyciel języka angielskiego, a przez ostatnie 6 lat byłam wicedyrektorem tej placówki. Teraz przyszła pora na podjęcie nowego wyzwania, czyli objęcie „dyrektorskiego stołka”. Plany? Integracja, motywacja i rekomendacja, a co dokładnie kryje się za tymi słowami, niech na razie pozostanie moją słodką tajemnicą...



KATARZYNA GRYCMAN-WIECZOREK
dyrektor Przedszkola nr 42 w dzielnicy Maroko-Nowiny

Kolorowe, otwarte i przyjazne dla 150 pociech – tak wyobrażam sobie Przedszkole nr 42. Wraz z wykwalifikowaną kadrą nauczycieli (14 osób) i doświadczonym personelem zadamy o przedszkolną edukację, wychowanie i rozwój dzieci, pokazując piękno otaczającego nas świata, tak skomplikowanego i złożonego w dorosłym świecie. Moja droga do stanowiska dyrektora Przedszkola nr 42 była być może nieco nietypowa, ale własna, pełna przekonania o słuszności dokonanych wyborów: ostatnie cztery lata zarządzałam Przedszkolem nr 20 w Boguszowicach Osiedle, a poprzednio 20 lat byłam nauczycielem w szkole średniej w Wodzisławiu Śląskim.



KATARZYNA SIERNY
dyrektor Przedszkola nr 3 w Paruszowcu-Piaskach

W placówce, do której uczęszcza 150 dzieci, pracuje 9 nauczycieli. Od 11 lat pracuję w tym przedszkolu jako nauczyciel wychowania przedszkolnego, a od dwóch – pełnię funkcję zastępcy dyrektora. W przedszkolu chciałabym stworzyć przyjazną atmosferę opartą na wzajemnej współpracy z pracownikami i rodzicami. Pragnę, aby dzieci czuły się bezpieczne i z chęcią uczyły do naszego przedszkola, ale też, aby rodzice byli zadowoleni, a pracownicy z przyjemnością wykonywali swoje obowiązki.

Opracowanie: Sabina Horzela-Piskula

Szkolne wyprawki dla uchodźców

Rybnicka fundacja Dobry Start dla Wszystkich przygotowała blisko 50 szkolnych wyprawek dla dzieci z Ukrainy, które będą się uczyć w rybnickich szkołach.

Pierwsze szkolne zestawy m.in. z plecakami, piórnikiem i workami na zmianne obuwie trafiły do 29 dzieci z Sadoczka. To stworzona przez stowarzyszenie „17-ka” w ramach projektu 28. Dzielnica placówka opieki dziennej nad ukraińskimi dziećmi, których rodzice pracują. Działa w oddziale przedszkolnym przy SP nr 1 przy ul. Chrobrego. Sadoczek jest czynny od 7.30 do 16, a obecnie jego podopiecznymi jest grupa 29 dzieci od piątego do dwunastego roku życia. – By pójście do polskiej szkoły było dla was bardziej radosne, przygotowaliśmy dla was szkolne wyprawki. To przedmioty, które w tej szkole na pewno wam się przydadzą – mówiła Kornelia Gabriel,



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

prezes fundacji Dobry Start dla Wszystkich. 6-letnia Nastia z Charkowa, która we wrześniu pójdzie do pierwszej klasy, rozpoczynając szkolną edukację, otrzymała upominek wyjątkowy – pełną słodczy tradycyjną „tytę” dla pierwszoklasistki. 15 tys. zł na skompletowanie wyprawek rybnicka fundacja uzyskała od związanej ze znaną siecią handlową Fundacji Netto, realizującej z kolei program „Sąsiedzka Pomoc”.

Fundacja Dobry Start dla Wszystkich od września będzie uczyć uczniów, jak przygotowywać zdrowe posiłki i nie marnować jedzenia.

Wacław Troszka

KŁOKOCIN Z OGRODEM

Cel był jeden: „zabrać uczniom krzesła”. – Tak by dzieci wyszły z sal lekcyjnych i w ramach zajęć terenowych doświadczaly, eksperymentowały i poznawały. To działa się już wcześniej, bo to miejsce zawsze miało swój potencjał. Wystarczyło tylko je ożywić – mówi Maria Stachowicz-Polak o Kłokocińskim Ogrodzie Botanicznym, który powstał przy Szkole Podstawowej nr 19. – Posadzono tu byliny, krzewy i drzewa owocowe – w sumie ponad 600 roślin. Zamontowano też budki lęgowe dla ptaków i domki dla owadów. Ustawiono ławki i donice, powstał kompostownik, a do podlewania wykorzystywana jest deszczówka. Szkolnych ogrodników ucieszyły już pierwsze plony z przy-szkolnego ogródka warzywnego. Najpierw jednak cały teren trzeba było odpowiednio przygotować, w czym pomagała cała społeczność Kłokocina – od nauczycieli i pracowników obsługi szkoły, przez radę dzielnicy i strażaków-ochotników, po specjalistów od projektowania i zakładania ogrodów. Napisany przez dyrektora Sp nr 19 Marię Stachowicz-Polak projekt przyszłolnego ogrodu uzyskał 10.000 zł dofinansowania z WFOŚiGW w Katowicach. 2,5 tys. złotych dołożyła szkoła. (S)

MATEUSZ 20. NA ŚWIECIE

W XVIII Międzynarodowej Olimpiadzie Geograficznej (12-18 lipca) odbywającej się w formule zdalnej z Paryża, uczestniczyło 209 zawodników z 54 krajów. Wśród nich był tegoroczny maturzysta „Frycza” Mateusz Tomiczek, który zajął 20. miejsce, a z drużyną – 5.

Polscy uczniowie łączyli się z Paryżem z Warszawy, gdzie rozwiązywali test pisemny, quiz multimedialny z 40 zadań z geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej, a nawet uczestniczyli w wirtualnej wycieczce po dolinie dolnego biegu Sekwany. Polscy uczniowie zdobyli cztery srebrne medale, ale najlepszy w gronie czworga Polaków był 20. Mateusz Tomiczek z II LO w Rybniku, poprawiając tym samym swój wynik sprzed roku, gdy był 42. Pod koniec czerwca Mateusz uczestniczył też w 8. Bałtyckiej Olimpiadzie Geograficznej w Kownie na Litwie. W rywalizacji z uczniami z Litwy, Łotwy Estonii i Polski zajął drugie miejsce. (S)



Lekcje pływania

– Po dwóch latach przerwy do rybnickich szkół podstawowych wróci nauka pływania, z czego bardzo się cieszę. Od 1 września na rybnickich pływalniach prowadzone będą zajęcia w ramach godziny wychowania fizycznego we wszystkich klasach piątych szkół podstawowych – zapowiada prezydent miasta Piotr Kuczera.

Każda klasa piąta będzie więc miała trzy godziny WF w szkole oraz godzinę na basenie. Zajęcia będą się odbywać na pływalniach: Akwarium w Boguszowicach, Yntka w centrum i w Zespole Szkół Budowlanych. W ramach miesięcznej opłaty pokrywanej przez szkołę zapewniona będzie opieka ratownika, który będzie czuwał nad bezpieczeństwem uczniów, ale same zajęcia poprowadzi nauczyciel wychowania fizycznego z danej szkoły. Transport na basen również zorganizuje szkoła, która pokryje też jego koszty. Piątoklasista zwolniony z lekcji WF będzie mógł spędzić godzinę zajęć w świetlicy szkolnej albo na basenie pod okiem nauczyciela prowadzącego zajęcia. (AK)

DIIA.PL – ELEKTRONNIY DOKUMENT DLA WOENNIH BIŻENCIW Z UKRAINI

У липні цього року Польща повідомила Європейську Комісію про створення для воєнних біженців з України нового електронного документа Diia.pl (Дія ПЛ), який є підтвердженням їх легального перебування на території Республіки Польща. Окрім підтвердження особи та свого статусу документ робить можливим легальне переміщення таких осіб в межах Шенгенської зони і її зовнішніх кордонів. Попри простоту, на перший погляд, отримання документа та його функціонал у багатьох все-таки викликає безліч питань, на які постараємось відповісти в цій публікації.



Diia.pl доступний для усіх громадян України, які приїхали до Польщі після 24 лютого 2022 року у зв'язку з бойовими діями і отримали PESEL зі статусом UKR та довіреним профілем. Для того, щоб отримати документ, потрібно мати смартфон з доступом до Інтернету та операційною системою Android (від версії 6.0) або iOS (від 13.0 та вище). Першим кроком в отриманні документа є встановлення додатка mObywatel. Він доступний в магазинах Google Play або App Store. Після завантаження потрібно відкрити додаток і вибрати на головному екрані «Додати Дія пл». Ознайомившись з інформацією про програму потрібно прийняти положення та політику конфіденційності й натиснути «Далі». Наступним кроком потрібно ввести назву свого телефону, щоб у майбутньому в разі втрати смартфона можна було заблокувати доступ до власних персональних даних. Далі потрібно встановити пароль для самої програми. П'ятий і найважливіший етап – етап ідентифікації особи за допомогою довіреного профілю, в якому вам потрібно ввести логін і пароль свого довіреного профілю. Якщо ви не пам'ятаєте свого пароля, то на сайті довіреного профілю (pz.gov.pl) в меню авторизації можна вибрати «Не пам'ятаю пароль» і за допомогою e-mail, прив'язаного до довіреного профілю, відновити його. Натиснувши «Далі» на ваш номер телефону прийде SMS повідомлення з одноразовим кодом доступу, який потрібно ввести в пустому полі. Все! Документ Diia.pl доступний в додатку mObywatel.

Для отримання документа не обов'язково мати біометричний або звичайний закордонний паспорт. Користувачі з паспортом громадянина України або ID-карткою також отримують документ, але будуть обмежені в можливостях його використання. На відміну від власників закордонних паспортів, не можна буде легально переміщатися в межах Шенгенської зони і її зовнішніх кордонів, адже саме поєднання Diia.pl та проїзного документа дає таку можливість. Таким чином для таких людей Diia.pl стане в пригоді лише на території Польщі. Це пов'язано з тим, що електронний документ є лише додатком. Чимось подібним до візи або посвідки на проживання, які з дійсним паспортом дають право легально переміщатися і перебувати в конкретних країнах. У ситуації з дітьми, які через вікові обмеження не можуть отримати електронний документ Diia.pl, подорожі з дійсними проїзними документами можливі на основі електронного документа Diia.pl батьків.

Обов'язково пам'ятайте, що в спірних і неоднозначних ситуаціях остаточне рішення про перетин кордону в пункті пропуску або легальність перебування в країнах Шенгенської зони приймає представник прикордонної служби країни перебування чи тієї, до якої планується поїздка.

Mykhailo Solovienko

Wykonaj operację w Edukatorium Juliusz

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

W pawilonie „Rafał” dawnego szpitala miejskiego „Juliusz” znów działa sala operacyjna, w której wykonywane będą „zabiegi chirurgiczne”. Nie trzeba mieć jednak specjalizacji chirurga. Elektroskalpel będzie mógł wziąć do ręki każdy zwiedzający nowoczesne Edukatorium Juliusz, które powstało w odrestaurowanym zabytku. Jego wielkie otwarcie zaplanowano na 10 września. My przetestowaliśmy wcześniej tutejsze atrakcje z dr. Wojciechem Dominiakiem, dyrektorem rybnickiego muzeum.

„Operacje laparoskopowe wymagają odpowiedniej koordynacji ruchów chirurga. Umiejętność tę można ćwiczyć na тренаżerach, takich jak ten przed Tobą. Weź w dłonie narzędzia laparoskopowe. Czy uda się w ciągu 4 minut przełożyć sznurek przez wszystkie oczka?” – polecenie wyświetla się na ekranie monitora w jednej z dawnych szpitalnych sal, którą poświęcono laparoskopii. Po chwili manewrujemy już dziwnymi „pistoletami”, próbując złapać wirtualny sznurek. Biegnie czas. Niestety nie dajemy rady za pierwszym razem. Nie szkodzi. Podobnych zabiegów, i to z różnych dziedzin medycyny, wykonamy tu mnóstwo – w Edukatorium przygotowano 95 multimedialnych stanowisk.

– Edukatorium Juliusz, które jest częścią rybnickiego muzeum, jest przestrzenią, gdzie edukacja znajduje się na pierwszym miejscu i jest najważniejszym elementem. To jedyna placówka w Polsce, gdzie przez zabawę, w sposób doświadczalny i swobodny, odwiedzający otrzymają wiedzę certyfikowaną z zakresu medycyny i farmacji, czyli wiedzę, która opiera się na badaniach naukowych

ekspertów i na najnowszych, najbardziej aktualnych trendach w nauce – mówi Wojciech Dominiak. Dodaje, że nad przygotowaniem tekstów, informacji i wszystkiego, z czym można spotkać się w tym miejscu, pracowało szereg ekspertów z dziedziny medycyny i farmacji.

Kamera wewnątrz dróg oddechowych człowieka

W efekcie w dawnym szpitalu miejskim każdy będzie mógł wykonać np. bronchoskopię, przesuwając powoli kamerkę wewnątrz dróg oddechowych i śledząc prawdziwe wideo z wnętrza człowieka na ekranie monitora. – Jeśli miałbym mówić o wyjątkowości tego miejsca, to znajdujemy się w przestrzeni, która jeszcze kilkanaście lat temu była szpitalem. Dziś znów mówimy tu o człowieku, o tym, jak funkcjonuje, na co jest narażony, jak powinien dbać o zdrowie. Mamy tu swego rodzaju instrukcję obsługi człowieka, prezentowaną w miejscu, które od początku swojego istnienia pełniło funkcję ukierunkowaną na zdrowie i leczenie ludzi. To kon-

tynuacja, choć w nieco odmienionej formie, pierwotnego założenia i funkcji tego miejsca – tłumaczy nam dyrektor muzeum.

– Jak miałbym przyrównać Edukatorium Juliusz do innego centrum nauki i wiedzy, to nasuwa mi się skojarzenie z wrocławskim Hydropolis, które też osadzone jest jednością miejsca w strukturze dawnych wodociągów miejskich – dodaje Dominiak.

W półmroku panującym w jednej z sal starego rybnickiego szpitala prześwietlimy papirus z traktatem lekarskim pochodzącym z 1550 r. p.n.e. albo wykonamy parę ćwiczeń na urządzeniu do gimnastyki leczniczej zaprojektowanym w XIX w. a przypominającym dzisiejsze siłownię...

Dla kogo edukatorium?

Dla jakiego widza adresowane jest edukatorium – ucznia szkoły podstawowej czy jego rodzica? – pytamy dyrektora.

– Siłą edukatorium będzie program edukacyjny. Wystawa jest rusztowaniem, na którym zawieszane będą różne formy edukacyjne. Program zostanie tak dopasowany,



by na każdym etapie kształcenia zarówno przedszkolnego, wczesnoszkolnego i starszych klas zainteresować odwiedzającego. Tak jak program nauczania szkolnego wprowadza systematycznie działy związane z funkcjonowaniem człowieka, tak samo cykl edukacyjny w „Juliuszu” (warsztaty, moduły i ścieżki edukacyjne) będzie przystosowany do każdej grupy wiekowej. Natomiast prezentowana wystawa przeznaczona jest do samodzielnego zwiedzania i każdy znajdzie tu wiele ciekawych informacji z różnych dziedzin funkcjonowania człowieka – tłumaczy Dominiak.

Straszna maska z czasów epidemii dżumy

Zwiedzając ekspozycję może i przebiegnie nas dreszcz na widok maski ochronnej lekarza z czasów epidemii dżumy albo instrumentów, jakimi kiedyś posługiwano się w salach operacyjnych. – Historyczne eksponaty przekazała nam pani profesor Dorota Pojda-Wilczek. Pierwotnie znajdowały się one na wyposażeniu gabinetu jej ojca, lekarza okulisty. Natomiast część farmaceutyczna została udostępniona przez panią Aleksandrę Grabiec, wywodzącą się z rodziny farmaceutycznej z Rybnika – tłumaczy Dominiak. Przypnie, że ekspozycja może lekko szokować. – Od czerwca zapraszaliśmy wybrane grupy wiekowe będące na różnych etapach edukacji do pretestowania wystawy. Chcieliśmy zobaczyć, jak dzieci w różnym wieku reagują na poszczególne treści. To dla nas pomocna wiedza, aby odpowiednio ułożyć ścieżkę edukacyjną. Jak się okazało, wyposażenie gabinetu lekarskiego z lat 40. i 50. XX wieku budziło czasami wśród młodych odbiorców grozę – mówi dr Dominiak.

Wielkie otwarcie 10 września

10 września odbędzie się wielkie otwarcie Edukatorium Juliusz. Z tej okazji zaplanowano wiele atrakcji, m.in. happening, grę miejską i występy artystyczne na rynku, a główne wydarzenia na terenie dawnego szpitala, w tym spotkanie z profesorem Zbigniewem Izdebskim, jednym z najbardziej rozpoznawalnych seksuologów w Polsce. Z kolei na niedzielę przygotowano warsztaty dla różnych grup wiekowych (szczegóły w kalendarium na str. 16).

– Otwieramy Edukatorium Juliusz w trakcie Europejskich Dni Dziedzictwa, które w tym roku odbywają się pod hasłem „Połączeni dziedzictwem”. W tym miejscu, jak nigdzie indziej, jesteśmy połączeni dziedzictwem dawnego szpitala, pokazując dziś medycynę i człowieka w nowoczesnej, edukacyjnej odsłonie – mówi Wojciech Dominiak. – Jestem przekonany, że unikatowość tego miejsca w skali kraju spowoduje, że z czasem marka „Edukatorium Juliusz” będzie rozpoznawana nie tylko w Rybniku i okolicach, ale z całą pewnością w województwie śląskim i poza jego granicami, a w następnej perspektywie – w całym kraju – dodaje dyrektor.

Aleksander Król

Edukatorium Juliusz startuje 10 września, zaś od 13 września w regularnej sprzedaży będą bilety, do których dołączony będzie kupon rabatowy, który obniży cenę biletu wstępu do Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Rybniku-Niewiadomiu. Identyczny kupon, uprawniający do niżkowej formy zakupu biletu w „Juliuszu”, będzie można nabyć w „Ignacym”.

PIELĘGNIARKA Z JULIUSZA: Z tymi murami wiąże się wiele wspomnień

„Juliusz” miał piękny park, w którym rosły wysokie drzewa. Wiosną i latem było naprawdę pięknie. W maju wystarczyło otworzyć okna, by pacjenci zobaczyli kwitnące kasztany, a potem bzy. Czując wiosnę, chciało się żyć, pacjentom łatwiej było powrócić do zdrowia. Do dziś, gdy spotykamy się z koleżankami, z którymi pracowałam w starym szpitalu, często wspominamy właśnie ten park – opowiada nam Małgorzata Neuman, pielęgniarka z dawnego „Juliusza”, a dziś Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku.

Gdy ogląda zdjęcia wewnątrz zrujnowanego pawilonu „Juliusz”, w którym mieścił się jej oddział onkologiczny, łezka kręci się w oku. – Chociażby z racji pamięci o osobach, które tam odeszły, dobrze że podjęto decyzję o remoncie tego miejsca – dodaje.

W miejskim szpitalu przy obecnej ulicy 3 Maja Małgorzata Neuman pracowała od 1993 do 2001 roku, czyli do samego końca jego funkcjonowania. Jej oddział przenoszono do nowoczesnego wówczas Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 jako ostatni. – To nie była łatwa „operacja”. Część pacjentów, którzy na ten moment zakończyli cykl chemioterapii, została wypisana do domów. Natomiast pacjenci, którzy byli naświetlani i chorzy terminalnie, byli przewożeni na nowy oddział onkologiczny, urządzony w nowym szpitalu

wojewódzkim w rybnickich Orzepowicach – mówi.

Przypnie, że przeprowadzka w nowe miejsce była trudna także dla personelu, który choć pracował w skrajnie trudnych warunkach, to jednak tworzył tu „rodzinę”.

– Pomimo tego, że warunki były tam bardzo trudne, wspominam ten czas bardzo dobrze. Juliusz był małym szpitalem, atmosfera między pracownikami była znacznie lepsza niż w wielkim, nowoczesnym „molochu”. Nie ukrywam, bardzo stresowaliśmy się, przenosząc w nowe miejsce. Zupełnie inne warunki pracy, inni ludzie, z którymi mijaliśmy się na korytarzach. Potrzeba było lat, byśmy mogli się zintegrować w takim dużym budynku – wspomina Małgorzata Neuman.

cd. na stronie 12



cd. ze strony 11

Do nowego szpitala przy ulicy Energetyków przeprowadzono już wcześniej porozsiewane po całym mieście oddziały z innych szpitali. Zanim pełną parą ruszył WSS nr 3, przy ulicy Rudzkiej (tam gdzie dziś znajduje się kampus) funkcjonowała chirurgia, ortopedia, pediatria i laryngologia dziecięca. Z budynku przy ulicy Żorskiej, gdzie dziś funkcjonuje szkoła muzyczna, przeniesiono do Orzepowic dwa oddziały internistyczne, ginekologię i położnictwo. Natomiast z Juliusza, oprócz onkologii, jeszcze laryngologię, blok operacyjny, oddział dermatologiczny, okulistyczny i chorób wewnętrznych. A także pogotowie.

– Łatwiej, gdy wszystko jest skupione w jednym miejscu? – zagadujemy. – Z jednej strony tak, z drugiej wbrew pozorom, to wszystko funkcjonowało wcześniej całkiem dobrze. Ratownicy pogotowia udzielając pomocy dzieciom – zabierały je na pediatrię na Rudzką. Kobiętę do porodu wieziono na Żorską, a jak pacjent był onkologiczny czy przewlekle chory, to do naszego „Juliusza” – tłumaczy pielęgniarka.

Opowiada, jak z małego szpitala załoga trafiła do budynku z 11 piętrami. – Czułyśmy się odizolowane, wyalienowane. Byliśmy tylko z laryngologią, blokiem operacyjnym i oddziałem przewlekle chorych i nagle trafiamy do 11-piętrowego budynku, gdzie są wszystkie oddziały – „zbieranina” z wcześniejszych szpitali. Trudno było się zaaklimatyzować – mówi.

Oczywiście warunki w nowym szpitalu były nieporównywalne do tych, które znali. Windy, szerokie korytarze, nowe sanitariaty, nowoczesny sprzęt, komfort, jakiego sobie nawet nie wyobrażali.

– W „Juliuszu” sale były wieloosobowe – na jednej mogło leżeć i 8 osób, jedna toaleta dla wszystkich na korytarzu. A tu nagle sale dla dwóch, trzech, maksymalnie czterech osób z łazienkami. Wszystko nowe. To robiło wrażenie – wspomina pielęgniarka, która przyzwyczajona była do trudów codziennej walki o pacjentów w starym szpitalu.

– Akurat na moim oddziale onkologicznym, który w „Juliuszu” stworzony został jako ostatni i miał być swego rodzaju wizytów-

ką, działała winda. Ale na oddziale przewlekle chorych windy nie było. Pielęgniarki musiały wszystko nosić po schodach. Posiłki były wnoszone w pojemnikach, wiadrach, w tym, co było pod ręką – wspomina. Po starych, drewnianych i wąskich schodach odbywał się też transport pacjentów. Dla często drobnych pielęgniarek był to wysiłek ponad siły.

– To było najtrudniejsze. Pacjenci na oddziale dla przewlekle chorych zwykle leżeli długo i rzadko wypisywani byli do domów, ale kiedy pacjent odchodził, ciało trzeba było znieść po schodach – wspomina. – Podobnie było na oddziale onkologicznym, bo choć winda była, to ciało nie było wolno nią transportować, bo wożono nią posiłki i pacjentów na zabiegi, więc znosiłyśmy zwłoki po schodach. Na parterze kładło się je na wózku i wieziono do znajdującej się w parku kostnicy – wspomina.

Panie starały się jak mogły, by wszystko odbywało się z szacunkiem dla zmarłego oraz by oszczędzić rodzinom przykrego widoku, ale w takich warunkach było to niezmiernie trudne. – Czasami było to nieuniknione, bo w parku, zwłaszcza latem, na ławeczkach przesiadywali odwiedzający pacjentów rodziny. Trudno było wypraszać wszystkich z parku, gdy transportowaliśmy zmarłego – zauważa.

Tłumaczy, że gdy opuszczali stary szpital, nie był w najgorszym stanie. Pewne rzeczy wymagały remontu, ale mogło to dalej funkcjonować. Dramatu nie było. Teraz jest tragedia – mówi nam pani Małgorzata, oglądając zrobione przez nas zdjęcia w dawnym pawilonie „Juliusz”, w którym właśnie niedawno wystartował remont.

– Wróciły wspomnienia o osobach, które tam odeszły. Mnie też na oddziale onkologicznym umarł teść. Z tymi murami wiąże się mnóstwo wspomnień, było wielu znajomych z tamtych lat. Poza tym patrząc już na same mury, w których przez te wszystkie lata leżało się tylu mieszkańców, a które dziś są zrujnowane, serce się kroi. Cieszę się, że miasto postanowiło przywrócić temu miejscu dawny blask. Należało to zrobić, chociażby z racji pamięci o tych osobach, które tu odeszły – mówi.

Aleksander Król

KAPLICA JULIUSZA

Dość tajemnic. Zamknięta przez lata przed rybniczankami zdesakralizowana kaplica dawnego szpitala „Juliusz” w Rybniku otworzy szeroko swoje drzwi. Zabytkowi zostanie przywrócony dawny blask. – To będzie perła nie tylko Rybnika, ale perła wpisująca się w dziedzictwo europejskie – mówi Janusz Gładysz, prezes rybnickiej Fundacji na rzecz Ochrony Dóbr Kultury, która od niedawna zarządza kaplicą, a która zajmuje się też m.in. rewitalizacją pałacu w Rzuchowie.

Przerazająco pusto jest dziś we wnętrzach dawnej kaplicy „Juliusza”. Ze ścian, z których zdjęto obrazy świętych, odchodzi farba i tynk, z sufitu zwisa goły drut bez żyrandola. Ale do wnętrza zdesakralizowanej kaplicy, którą kiedyś katowicka archidiecezja przekazała Stowarzyszeniu Rybnik Nasze Miasto, znów ma wrócić życie. Obiektem od niedawna zarządza rybnicka Fundacja na rzecz Ochrony Dóbr Kultury.

– Niezwykle mocno leżą mi na sercu dalsze losy tego wyjątkowego obiektu. Bardzo się cieszę, że dawna kaplica ma nowego zarządcę, którego dotychczasowe działania na rzecz ochrony zabytków i wykorzystywania ich potencjału pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość. Rybnik od kilku lat systematycznie rewitalizuje poszczególne budynki zabytkowego kompleksu dawnego szpitala „Juliusz”, niestety z uwagi na kwestie własnościowe w przyszpitalnej byłej kaplicy nic nie mogliśmy zrobić. Teraz liczę na dobrą współpracę z fundacją i wykorzystanie kaplicy jako obiektu, który uatrakcyjni ofertę całego kompleksu. Dla mnie największym problemem było to, że ta przestrzeń była zamknięta dla rybniczank – mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

Janusz Gładysz, prezes rybnickiej Fundacji na rzecz Ochrony Dóbr Kultury, obiecuje, że przywróci kaplicy świetność. – Uważam, że to jest jeden z najpiękniejszych obiektów w mieście i nie wyobrażam sobie, by był w takim stanie jak jest w tej chwili. Dołożymy wszelkich sił, by pozyskać potężne środki finansowe – mówi Gładysz, dodając, że póki co oceniają stan budynku, by przygotować projekt prac remontowych i konserwatorskich wraz z wszystkimi uzgodnieniami. Dopiero wówczas będzie można mówić o kosztach. Zapewnia, że miejsce ma niesamowity potencjał. – To będzie perła nie tylko Rybnika, ale perła europejska, wpisująca się w dziedzictwo europejskie. To jest naszym głównym celem. Chcemy wyeksponować tę kaplicę nie tylko w mieście, ale w całej Europie – dodaje.

Dotychczasowy właściciel i zarządca obiektu, Stowarzyszenie Rybnik Nasze Miasto, nie zdołało udźwignąć kosztów remontu obiektu. Aleksander Larysz, prezes Stowarzyszenia Rybnik Nasze Miasto, które dotąd opiekowało się kaplicą, tłumaczy, że jego stowarzyszenie od lat starało się przywrócić



BĘDZIE PERŁĄ



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

obiekt miastu. – To, że nie dajemy sobie rady, jest pojęciem względnym. Któryś z dziennikarzy napisał, że kaplica była rozkradana, że ukradli poszycie z miedzi. Ale nikt nie napisał, że dach jest zrewitalizowany, że jest przywrócony stan pozytywny. Kaplica jest pięknie wyczyszczona – przekonuje Larysz, dodając, że prace będą kontynuowane wspólnie z fundacją.

W rewitalizacji dawnej kaplicy „Juliusza” pomoże znana ze śmiałych realizacji pracownia Topprojekt z Rybnika. – Szansa pracy w tym obiekcie jest dla mnie osobistym wyzwaniem. To jest niezwykle ważne miejsce, chciałbym pokazać jego znaczenie dla miasta. Jest ono wpisane w kontekst urbanistyczny, który zaczyna się budynkiem starostwa powiatowego, obejmuje piękny park, modernistyczny obiekt szkoły Sióstr Urszulanek i cały kompleks ulicy Klasztornej wraz z jej zabudowaniami. Wierzę w to, że połączenie obiektów „Juliusza” w sensie funkcjonalnym stworzy przestrzeń kulturalną, która będzie budowała charakter miasta – mówi Marek Wawrzyniak z Topprojektu.

Kaplica po rewitalizacji ma stać się miejscem organizacji wydarzeń kulturalno-społecznych. Już we wrześniu w kaplicy otwarta będzie jedna z wystaw Rybnik Foto Festiwalu. – By takie obiekty wracały do życia, potrzebne jest tchnienie. Europejskie Dni Dzieł sztuki to czas, kiedyabytki otwierają się dla zwiedzających, oferując ciekawe wydarzenia. – Wnętrza kaplicy staną się doskonałym tłem dla planowanej ekspozycji Rybnik Foto Festiwalu – informuje Ewa Mackiewicz, dyrektor Fundacji na rzecz Ochrony Dóbr Kultury. – Będzie to swoiste preludium dla pomysłów, jakie fundacja ma względem tego obiektu – dodaje.

Aleksander Król

WSPÓLNY STÓŁ – NOWE SPOŁECZNE MIEJSCE NA MAPIE RYBNIKA

Jesienią tego roku na mapie naszego miasta pojawi się miejsce, jakiego jeszcze nie było. Mowa o kuchni dostępnej do użytkowania przez każdego mieszkańca.

Wspólny Stół – inicjatywa miejskich urzędników, będzie miał społeczny charakter i może pomóc wielu mieszkańcom Rybnika. Sercem działań będzie otwarta kuchnia, w której każdy będzie mógł samodzielnie przygotować sobie posiłek i w komfortowych warunkach go spożyć.

Lokal będzie wyposażony w podstawowe sprzęty przydatne podczas gotowania i zaopatrywany w produkty spożywcze umożliwiające przygotowanie pełnowartościowego posiłku. Do dyspozycji użytkowników będzie również wspólny pokój przeznaczony do odpoczynku, poczytania na miejscu książek i magazynów czy skorzystania ze stanowiska komputerowego. Nad funkcjonowaniem lokalu będą czuwać pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej. Ale tak naprawdę każdy z nas może współtworzyć to miejsce, np. poprzez podzielenie się jedzeniem, książką, gazetą, a także swoimi umiejętnościami czy wspólnie spędzonym czasem.

SKĄD POMYŚL NA OTWARTĄ KUCHNIĘ?

Pomysł stworzenia miejsca, w którym centralną rolę odgrywa kuchnia, powstał w urzędzie miasta. Bardzo ważnym aspektem tej inicjatywy było dostrzeżenie problemu ograniczonego dostępu do gazu, prądu czy sprzętu kuchennego (czyli podstawowych elementów potrzebnych do przygotowania sobie posiłku) u wielu mieszkańców Rybnika. Powodem tego stanu rzeczy są zbyt wysokie ceny, a w przypadku niektórych potencjalnych użytkowników kuchni – problem nieposiadania stałego miejsca zamieszkania. Za koncepcję tworzonego miejsca odpowiadają laureatki konkursu Urban_In, realizowanego przez Uniwersytet SWPS – Zuzanna Hyrcza i Alicja Wolanin, które w oparciu o wyzwanie projektowe zdefiniowane przez miasto Rybnik stworzyły wizję miejsca i scenariusz jego funkcjonowania. Miejsce ma odpowiadać na potrzeby rybniczian niezależnie od sytuacji finansowej i proponować innowacyjne rozwiązania problemów. Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej dofinansowało pomysł kwotą 25 tysięcy złotych.

DLACZEGO POTRZEBUJEMY TEGO MIEJSCA?

Każdy z nas wie, jak ważny jest ciepły posiłek, który trzeba zjeść codziennie, a równie ważne jest też, gdzie go jemy i z kim. By ciepły obiad w miłym towarzystwie i wygodnej przestrzeni był dostępny dla każdego, powstaje Wspólny Stół, czyli lokal, gdzie mieszkańcy Rybnika zawsze znajdą dla siebie miejsce.

GDZIE BĘDZIE WSPÓLNY STÓŁ?

Wspólny Stół powstanie przy ulicy Zebrzydowickiej. Lokal został wybrany ze względu na możliwość jego zaadaptowania do nowej funkcji oraz lokalizację (w sąsiedztwie znajduje się już zespół działający przy Ośrodku Pomocy Społecznej). To właśnie idealne miejsce na zorganizowanie tam kuchni, wspólnej jadalni z dużym stołem i biblioteczką. Twórcy kuchni mają nadzieję, że wielu mieszkańców będzie chętnie ją odwiedzać i wspierać.

JAK WSPIERAĆ WSPÓLNY STÓŁ I DLACZEGO WARTO?

Nad sprawnym działaniem Wspólnego Stołu będą czuwać opiekunowie miejsca, czyli pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy na co dzień zajmują się profesjonalnym pomaganiem. Ale to miejsce będzie również potrzebować mieszkańców Rybnika. Wspólny Stół będzie można wspierać na różne sposoby – tj. podzieleniem się żywnością, której nie jesteśmy w stanie spożyć w terminie, czy przekazaniem w dobrym stanie książek i gazet. Dzięki takiemu działaniu nic się nie zmarnuje, a przy okazji pomoże się innym. W zależności od zapotrzebowania planowane są warsztaty i wspólne działania integrujące mieszkańców. Będą oni zachęcani do udziału, a także wychodzenia z własnymi inicjatywami. Realizatorzy pomysłu poszukują również wolontariuszy – osób, które zaangażują się na dłużej.

Zarówno laureatki konkursu, jak i pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej chętnie poznają opinie mieszkańców na temat inicjatywy. Czekają na nie pod adresem mailowym dpp@opsrybnik.pl. Aby stworzyć to miejsce razem.

Zuzanna Hyrcza i Alicja Wolanin

SMAKUJ ŚWIATA W RYBNIKU

Podczas wakacyjnych wojaży odkrywaliśmy egzotyczne miejsca oraz nowe, nie mniej egzotyczne smaki. Choć na kolejne wyprawy z pewnością przyjdzie nam czekać cały rok, to śródziemnomorskich ostryg, greckich souvlaków, gruzińskiego chinkali, a nawet ramen, czyli japońskiego makaronu zalewanego esencjonalnym bulionem, możemy skosztować u nas, na miejscu, w naszym Rybniku. Zapraszamy państwa na kulinarną wędrówkę po śródmiejskich restauracyjkach z bliższych i dalszych zakątków świata.

SANTORINI

Grecja to jeden z najczęściej wybieranych wakacyjnych kierunków. Na granatowe niebo i morze oraz białe dachy greckiej wyspy możemy spojrzeć jak przez okno w Santorini, kameralnej greckiej restauracyjce, ukrytej ciut pod winoroślem w uliczce między placem Wolności i rynkiem.

Jest pani Ślązaczka, to skąd ta Grecja? – pytamy Barbarę Boczar, współwłaścicielkę Santorini. – Bo mąż jest Grekiem! Właśnie przyjechała do nas, do Rybnika, jego mama z Grecji, bo już tam sobie nie radzi. Wynajęliśmy tu dla niej mieszkanie. Ja też jestem już trochę Greczynką, bo 30 lat jesteśmy razem! – mówi nam pani Barbara. Wcale nie poznali się na wakacjach w Grecji. – A skąd! W Katowicach. To długa historia. Rodzice Sławka (red. tak naprawdę nazywa się Savvas Patsidis) uciekali z partyzantką z Grecji, gdy była tam wojna domowa i osiedlili się tak jak wielu Greków w Zgorzlecu. Mój mąż urodził się już we Wrocławiu. Dopiero jak skończył liceum, to wyjechali z powrotem z mamą do Grecji. Poznaliśmy się w Katowicach, gdzie Sławek często przyjeżdżał do swoich przyjaciół. Dlatego najpierw otwarliśmy restaurację w Katowicach – opowiada nam Barbara, która z zawodu jest architektem i urbanistą, dlatego przyjechała raz do



Rybnika współprojektować klub Ambrozja. – Mąż przyjechał tutaj raz ze mną na rowerze. Jeździł po rybnickim rynku i znalazł to miejsce. Z zewnątrz wyglądało jak coś wymarzonego, jak te wszystkie knajpki w Grecji, z winoroślą, balkonami. Przeprowadziliśmy się tu w sierpniu 2016 roku i w październiku już otwieraliśmy knajpkę. To była rewolucja! – wspomina pani Barbara, dodając, że zakochała się w Rybniku i jego mieszkańcach.

No ale miało być o jedzeniu... Zaczniemy od tego, że przygotowywane tu dania powstają na bazie oryginalnych greckich produktów, które dostarcza do Rybnika przyjaciel pani Barbary i Savvasa. – Sprowadzamy jogurt Stragisto z Grecji, oryginalną fetę, czerwone papryczki, fasolę, oliwę z Krety, miód tymiankowy, laski cynamonu, sól, sery... W lodzie przyjeżdża jagnięcina, ośmiornica, kalmary – wylicza.

Jak ktoś chce skosztować w Santorini czegoś typowo greckiego, to co powinien zamówić? – dopytujemy. – Flagowym daniem jest mussaka, czyli zapiekanie – przekłada się pieczone ziemniaczki, bakłażan, mięso wołowe, a na górę sos beszamelowy i całość posypuje serem Kefalotiri – opisuje Barbara. Można wybrać souvlaki czyli mięso z karczku na patyczku, do którego podają tu domowe frytki i sałatkę z sosem firmowym. Są też bifteki – to taki trochę hamburger z mięsem wołowym, kuminem i cebulą słodką. – Staramy się by było rodzinnie, domowo i grecko. Tak jak na Śląsku. Sławek bardzo kocha Ślązaków i Śląsk, bo jest podobny do Grecji. Tu i tam ma być rodzinnie i wesoło. Ślązacy i Grecy kochają śpiew. W październiku świętujemy 6. urodziny Santorini. Nasz przyjaciel Christos Daras, który wozi nam towar, także śpiewa. Co roku w naszą rocznicę, robimy wielką grecką imprezę. Raz tańczymy zorbę na stole i stół poszedł – śmieje się Barbara.

APERITIVO

Włochy to słońce i... winogrona, które uprawiane są tam dosłownie wszędzie. Nic dziwnego, że do restauracyjki Aperitivo na rybnickim rynku wchodzimy teraz przez drzwi całe w winogronach i cytrynach. Przepiękne, zmieniające się dekoracje wabią gości jak pszczoły.

– Zależy mi na tym, by restauracja wyróżniała się dzięki dekoracjom, a nasze wejście pokazywało piękno każdej pory roku. Za realizację moich wizji odpowiedzialna jest zaprzyjaźniona kwaciarnia – Dziwoki Ryszka. Za każdym razem jesteśmy zachwyceni efektami ich pracy i jak widać rybniczanie również – mówi nam Kamil Chwołka, właściciel Aperitivo.

Szefem kuchni jest tu Salvatore Policardo, pochodzący z wyspy Lampedusa na Sycylii. Jak Włoch trafił do Rybnika? Dobrze podejrzewacie. To romantyczna historia. Salvatore przyleciał tu „za miłością” i tak został do dzisiaj. Nasz Sycylijszczyzna przyznaje, że z początku było mu trudno, ale bardzo szybko nauczył się mówić po polsku i dziś często zabawia klientów włoskimi żartami i obdarowuje ich swoim szerokim uśmiechem. Przede wszystkim jednak dobrze gotuje.

– W naszym menu, które zmienia się co dwa tygodnie, znajduje się wiele smacznych dań. Każdy znajdzie coś dla siebie – od włoskiego street foodu po wykwiłtne włoskie potrawy. Czasami można znaleźć u nas sycylijski przysmak – arancini, który za każdym razem cieszy się bardzo dużą popularnością. W stałej karcie proponujemy charakterystyczną carbonarę, spaghetti aglio olio czy też prawdziwe włoskie tiramisu – wylicza Kamil Chwołka. W menu są też owoce morza. Podobno rybniczanie je lubią i to bardzo! – Całkiem niedawno wprowadziliśmy do stałej karty także ostrygi, które zrobiły furorę, a w naszym zmiennym menu co chwilę można znaleźć różnego rodzaju ryby. Duże zainteresowanie owocami morza pewnie związane jest z tym, że w Rybniku mało restauracji je proponuje – zauważa Chwołka.



BATUMI

Czas wybrać się w góry i to wysokie! Znad Morza Śródziemnego zabieramy Was w Kaukaz. Do klimatycznej restauracyjki w piwnicy jednej z kamienic przy ulicy Korfantego.

– Dlaczego kuchnia gruzińska? – pytamy Aleksandrę Zarczyką, która wspólnie z mężem Olehem Sheremetą i współwłaścicielem Wojciechem Śładkowskim prowadzą restaurację Batumi. – To śmieszna historia. Byliśmy z mężem i synem w Krakowie i trafiliśmy na gruzińską restaurację. Mąż pochodzi z Ukrainy i bardzo dobrze zna te smaki. Pracował nawet z Gruzinami w kuchni i namówił nas na obiad. Śmieszne to było, bo z synem jedliśmy tylko żurek w chlebie, czyli nic gruzińskiego, ale mąż spróbował dań i uznał, że mało doprawione. A ponieważ długo pracujemy w gastronomii (poznaliśmy się w jednej z restauracji w Jastrzębiu), powiedział: „chodź, jedziemy do domu, otwieramy naszą kuchnię gruzińską”. Myślałam, że żartuje, ale właśnie minęły 4 lata, odkąd prowadzimy w Rybniku Batumi, razem z Wojtkiem, z którym mąż pracował wcześniej. Gastronomia to całe nasze życie. Ja byłam kelnerką, mąż tak jak i Wojtek całe życie pracowali na kuchni. W końcu poszliśmy na swoje – mówi pani Aleksandra.

Kuchnia to narodowe dziedzictwo Gruzinów. Czego skosztujemy w Batumi? – Najważniejsze danie to chinkali, bez którego kuchnia gruzińska nie istnieje. To sakiewka nadziewana mięsem, podczas gotowania którego w środku powstaje „rosołek”. Chinkali je się rękami – chwytając za dzióbek, który znajduje się na końcu sakiewki, odwracamy ją i delikatnie przegryzamy, wypijając rosołek ze środka. Dopiero potem jemmy resztę. Ważne, by tej końcówki nie jeść, bo zawsze jest twarda – mówi.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL



ZDJ. ARCH. BATUMI

nie zamyka się na kuchnię gruzińską. To kuchnia wschodnia. Z ukraińskich dań skosztujemy tu m.in. pielmieni. – Niedawno klienci ustanawiali rekord w ich jedzeniu. Rekordzistą został pan Krzysztof, który zjadł 65 sztuk. Byliśmy w szoku. Można spróbować pobić jego rekord, a nagrodą jest voucher o wartości 200 zł do wykorzystania w restauracji – mówi.

PATIO SUSHI

Polećmy jeszcze dalej, aż do Kraju Kwitnącej Wiśni, który czeka na nas w wyjątkowo klimatycznych wnętrzach Patio Sushi na rybnickim deptaku przy ulicy Sobieskiego.

– Żona dużo podróżowała i zaraziła nas pasją do kultury wschodu. Co prawda, w samej Japonii jeszcze nie byliśmy – to przed nami – ale wiele krajów azjatyckich, jak Tajlandię czy Indonezję, udało się nam poznać. Wszędzie tam próbowałam jedzenia street-foodowego, które bardzo lubimy. Od tego „kosztowania” wszystko się zaczęło. Zaś na sam pomysł otwarcia Patio Sushi w Rybniku wpadliśmy, gdy pomagaliśmy przyjacielom otworzyć nowy punkt restauracyjny w Sosnowcu. Pomyśleliśmy – „dlaczego nie spróbujemy sami?”. Postanowiliśmy zmienić styl życia, odejść z korporacji i 4 lata temu ruszyliśmy z lokalem na rybnickim deptaku. Chcieliśmy stworzyć restaurację inną niż wszystkie – mówi Irma Siudak, właścicielka Patio Sushi i jej mąż Mariusz Bronner. I to się udało. Wystrój restauracji nie do końca kojarzy się z Japonią, a przynajmniej wyobrażeniem o niej. – Ludzie, którzy podróżują po świecie, widzą, jak naprawdę wyglądają miejsca, w których jada się posiłki.

Rzadko przypominają typowy look, który mamy w głowie. Tam jest po prostu zwykły stół, każde krzesło z innej parafii, kawałek ceraty... Gdy jesteśmy w podróży, nie korzystamy z pięknych restauracji i luksusowych hoteli. Chcemy kosztować tego, co Azjata je na co dzień. I taki też klimat chcieliśmy oddać tu – mówi Irma.

Przez dłuższy czas mieli kucharza z Osaki – „Tomka” – bo tak prosił, by na niego wołać. Rozmawiali na migi i wykorzystując translatory, ale gdy wybuchła pandemia, a przy okazji urodziło mu się drugie dziecko, stwierdził, że spróbuje własnych sił w domowych warunkach. Gdy ktoś chce spróbować w Patio Sushi czegoś najbardziej popularnego w Japonii, to może kierować się tym, co Japończyk brał na obiad dla siebie. – A brał zawsze nigiri, czyli porcję ryżu, na której ułożony jest kawałek surowej ryby, albo zamawiał ramen – czyli wolno gotujący się przez około 12 godzin rosół. Podajemy go z kawałkiem wieprzowego mięsa, jajkiem marynowanym w sosie sojowym, kiełkami i szczypiorkiem – mówi Irma Siudak.

Spośród sushi klienci wybierają najczęściej europejską wersję. – Naszym hitem jest rolka w tempurze, w której znajduje się losoś, paluszek krabowy, ogórek, tykwa i por. Polewamy ją sosem teriyaki, posypujemy sezamem i podajemy na ciepło – mówi.

Jak przyjęła się kuchnia azjatycka w Rybniku? – Ludzie chcą być fit i odwracają się powoli od ciężkiej kuchni, otwierają na nowe smaki. I u nas też to widać. Odwiedzają nas nawet osoby starsze, które pierwszy raz w życiu chcą spróbować sushi. Mogą zjeść rybę pieczoną, wędzoną, rolkę z warzywami. Wciąż panuje przekonanie, że sushi jest surowe, a tak wcale nie musi być – mówią. Ale jak tłumaczą – najważniejsze jest, by nie przechowywać sushi w lodówce. – Świeżość i jakość jest wyróżnikiem sushi, które należy do bardzo zdrowych potraw. Nieprzypadkowo mówi się, że Japończycy żyją najdłużej – dodaje Mariusz Bronner.



ZDJ. ARCH. PATIO SUSHI



ZDJ. ARCH. PATIO SUSHI

Aleksander Król

KULTURALNY WRZESIEŃ

03.09 SOBOTA

- 10.00-18.00 Rynek: Prezentacja zabytkowych karetek pogotowia. Wstęp do otwarcia Edukatorium Juliusz.
- 11.00 Deptak przy Halo! Rybnik: Narodowe Czytanie 2022 „Ballady i romanse” – czytanie performatywne „Pani Twardowskiej” i spektakl w wykonaniu grupy Classic Ballanga Teatr (epokowe stroje, biesiada).
- 11.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Dzień otwarty placówki.
- 12.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: Industriada „Po szychcie. Czas na fajrant” (zwiedzanie kopalni i SOWY, warsztaty kreatywne (15-17), pokaz kulinarny z uczestnikami programu MasterChef (15-18), spektakl familijny „Księżycowe opowieści” (16.00), koncert zespołu Taraka (19.00), dyskoteka pod szymbami – prowadzi Hirek Wrona (20.30), taniec ERH’a „Work it out” (22.15).
- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 50 lat Zespołu Tańca Ludowego „Przygoda” – koncert jubileuszowy.
- 15.00 Biblioteka, Filia nr 18 na Nowinach: Festyn z animacjami dla starszych i młodszych.

04.09 NIEDZIELA

- 15.00 Kampus: Piknik rodzinny w Śródmieściu (występy Czornobrywci i Dream Light, zawody sportowe, pokazy służb, joga śmiechu).
- 16.00 TZR: 50 lat Zespołu Tańca Ludowego „Przygoda” – koncert jubileuszowy.

05.09 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 TZR: Seniorze, weź głęboki oddech – zajęcia oddechowo-relaksacyjne dla starszych (zapisy: 32 43 92 200).

06.09 WTOREK

- 18.45 Bazylika: 37 Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – recital organowy Martina Gregoriusa.
- 19.00 Klubokawiarnia Żółty Młynek: Podróżnicy Żółty Młynek – Robert Drak: „Grand Canyon Colorado oczami polskich kajakarzy górskich”.

08.09 CZWARTEK

- 10.30 Biblioteka, Filia nr 4 na Parusowcu: „Spotkanie z książeczką” – zajęcia animacyjne dla maluszków.

09.09 PIĄTEK

- 10.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: „Przystanek Senior: malarstwo” – zajęcia malarskie dla starszych poprowadzi Anna Lepiarczyk.
- 17.00 Dawna kaplica św. Juliusza (ul. 3 Maja 18) – 30. Europejskie Dni Dziedzictwa i 19 Rybnik Foto Festival – otwarcie kaplicy i prezentacja wystawy fotografii „Locals” (Katerina Kouzmitcheva)
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Z ptasiej perspektywy” – wernisaż wystawy fotograficznej etnologa Szymona Frosa i recital Tadeusza Kolorza.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy.
- 18.30 Biblioteka główna: 19. Rybnik Foto Festival: otwarcie wystaw „Rafa/Fitoplankton/Ocean przyszłości” i „Gradienty: Wydobyć”)
- 19.30 Biblioteka główna: 19. RFF (pokaz sli-deshow).

10.09 SOBOTA

- 09.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 10.00 Rynek: Prezentacja zabytkowych karetek pogotowia, szpital polowy i gra miejska w ramach promocji Edukatorium Juliusz.
- 12.30 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: 19. Rybnik Foto Festival (otwarcie instalacji i wystaw: „Ludzie Białorusi”, „Granny/Babcia” i „Transformacje”.
- 14.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: 19. RFF (spotkania autorskie: Wojciech Plewiński, Bartek Warzecha, Anna Liminowicz, Kasia Stręk i Bownik).
- 14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting (spotkanie dla osób zainteresowanych niezobowiązującymi rozmowami w obcych językach).
- 14.00 Rynek: 30. Europejskie Dni Dziedzictwa i promocja Edukatorium Juliusz (warsztaty: Adam Oleś – „Hurdu hurdu” i zespół Krzikopa (15.00) oraz występy: Formacji Chatelet (17.00), zespołu Krzikopa (18.00), Adama Olesia i Radostowianek (19.30), film kina niemeo „Kult ciała” z akompaniamentem zespołu „Czerwie” (21.00).
- 14.00 Edukatorium Juliusz, ul. Klasztorna 11: otwarcie wystawy stałej „Medycyna i farmacja”, spotkanie z dr. hab. Markiem Białokurem „Nieobecna seksualność Polaków! czyli jak w szkolnej edukacji historycznej nie mówi się o tym, co każdego dotyczy, a większość interesuje”, spotkanie z prof. Zbigniewem Izdebskim, stoisko Fundacji DKMS i krwiobus.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Na zakręcie” – premiera spektaklu tanecznego Studia Tańca Vivero.
- 19.00 Kanał YouTube Domu Kultury w Boguszowicach: Kartka z kalendarza poety w sieci – poezja Mariana Lecha Bednarka w filmowej odsłonie.
- 21.00 Kulturalny Club: 19. Rybnik Foto Festival: koncert zespołu Bukowicz.

11.09 NIEDZIELA

- 12.30 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: 19. Rybnik Foto Festival (wykłady i konsultacje: Dariusz Ogłóza i Ewa Meissner)
- 14.00 Edukatorium Juliusz, ul. Klasztorna 11: otwarcie edukatorium, prezentacja wystawy „Medycyna i farmacja”, warsztaty: „Angielski dla małych medyków” (14.00), kurs pierwszej pomocy (15.30), „Czy te oczy mogą kłamać?, czyli jak działa oko” – spotkanie połączone z zajęciami plastycznymi (16.30).
- 16.00 Halo! Rybnik: „Portrety kwiatów” – wernisaż wystawy obrazów Henryka Jeszki z Grupy Twórczej „Pasja”.

12.09 PONIEDZIAŁEK

- Dom Kultury w Niedobczycach: Tydzień otwarty (prezentacje zajęć i kół zainteresowań od 12.09 do 16.09).

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Seniorze, weź głęboki oddech” (zapisy: 32 43 92 200).

13.09 WTOREK

- 18.45 „Stary” Kościół: 37. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – „Zapomniana muzyka polska” – koncert kameralny zespołu Musica Graziosa.
- 19.00 Klubokawiarnia Żółty Młynek: Podróż-

niczy Żółty Młynek – Dariusz Grzesista: „Alpe Adria Plus – cyklotrasa solo”.

14.09 ŚRODA

- 16.30 Halo! Rybnik: Środa z Wytrychem – spotkanie poetyckie Wolnej Inicjatywy Artystycznej „Wytrych”.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Niech znów nastaną szczęśliwe dni!” – André Rieu – retransmisja koncertu z Maastricht.

15.09 CZWARTEK

- 18.00 TZR: Happy Jędrowski Show – koncert.

16.09 PIĄTEK

- 18.00 Biblioteka, Filia nr 8 na Smolnej: „Szczegóły” wernisaż wystawy malarstwa rybnickiej artystki Elwiry Zembrzuskiej, nauczycielki jogi, rysunku i malarstwa.

17.09 SOBOTA

- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – seans dla dzieci.
- 12.00 Halo! Rybnik: „Japońska sztuka walki – Aikido” – prezentacja rybnickiego Klubu Aikido i prelekcja.
- 19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Stand-up – Daniel Midas.
- 19.30 TZR: „Muzyka The Beatles symfonicznie” – koncert w wykonaniu Orkiestry Alla Vienna.
- 19.30 Kampus: Kino plenerowe – seans filmowy „Dom Gucci” i strefa gastronomiczna.

18.09 NIEDZIELA

- 11.00 Muzeum: „Świat w miniaturowej. Wystawa makiet i modeli zbudowanych z klocków LEGO” oraz warsztaty konstruktorskie.
- 12.00 TZR: „Tajemnica bańki szczęścia” – widowisko dla dzieci w wykonaniu Teatru Baniek Mydlanych.
- 15.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego – czyli jak korzystać z recyklingu” – warsztaty recyklingowe.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Silniczek poezji dla dzieci” – spotkanie z Wojciechem Dobrowolskim z magazynu „Wytryszek” i warsztaty kreatywnego pisania z Anną Świdorską, autorką akcji „Rybnik czyta”.
- 19.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Kapela ze Wsi Warszawa – koncert w ramach 30. Europejskich Dni Dziedzictwa.

19.09 PONIEDZIAŁEK

- 17.30 TZR: „Trojek” – wernisaż wystawy malarstwa i rysunku Kazimierza Drewniok.

20.09 WTOREK

- 19.00 Kościół oo. Franciszkanów: 37. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert organowo-kameralny: Szymon Zawodny (saksofon) i Hanna Dys (organy).
- 19.00 Klubokawiarnia Żółty Młynek: Podróżnicy Żółty Młynek – Szymon Przebinda: „Kazachstan – stepowe opowieści”.

21.09 ŚRODA

- 17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – „Zwyczajne pakistańskie życie” Joanna Kusy.

22.09 CZWARTEK

- Od 10.00 Fundacja Elekrowni Rybnik: 26. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej

- OFPA 2022 (przesłuchania eliminacyjne również 23.09).
- 18.45 „Stary” Kościół: 37. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert organowo-kameralny: Łukasz Długosz (flet) i Marek Toporowski (organy, klawesyn).

23.09 PIĄTEK

- 18.00 Biblioteka główna: „Więcej nadziei: o raku, stresie i nowych szansach” – spotkanie autorskie z Jadwigą Joško-Ochojską, Andrzejem Ochojskim i Joanną Sell, poświęcone książce „Więcej nadziei: o raku, stresie i nowych szansach”.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Za mundurem panny sznurem” – inauguracja V Festiwalu Piosenki Wojskowej i Powstańczej (wystąpią: zespół „Reling” z Klubu 3. Flotylli Okrętów Gdynia, WILAW z Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie i Sylwester Targosz-Szalonek).

24.09 SOBOTA

- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Mali Tropiciele Wielkich Przygód – „50 lat Apollo 17” warsztaty astronomiczne.
- 17.00 Parking Miejski nr 4 przy ul. Brudnioka: Zakończenie lata z zespołem Coast Patrol (w programie m.in. Kamila Krawczyk z zespołem, Coast Patrol, foodtrucki i kraftowe piwo, after party w Pubie Spółdzielczym).
- 17.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: 26. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej OFPA 2022 – finał Konkursu Krajowego i minirecital ubiegłorocznej laureatki Aleksandry Tockiej oraz koncert Edyty Geppert z udziałem muzyków Piotra Matuszczyka i Jerzego Szareckiego.
- 17.00 TZR: „La Bombe” – spektakl komediowy. Hala MOSiR-u w Boguszowicach: I Silesian Open Ligowy Turniej Tańca PFT – turniej tańca sportowego (również 25.09).

25.09 NIEDZIELA

- 15.00 Halo! Rybnik: Niedziela z grami bez prądu – spotkanie dla miłośników planszówek.
- 15.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj śladem

- osób „u nas nieznanych, a gdzie uznanych” (ks. T. Kremski, H. Perls, O. Landsberg, S. Lustig).
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 26. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej OFPA 2022 – występ laureatów OFPA i koncert „Dziękuję, nie tańczę...” Anny Jurkaszewicz z zespołem i gościnnym udziałem Mieczysława Szcześniaka.

26.09 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: POGADAJmy o historii – spotkanie osób, dla których historia to pasja lub zawód.

27.09 WTOREK

- 10.00 „Stary” Kościół: 37. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – „Dzieci dzieciom” – koncert uczniów i absolwentów klasy organów Elżbiety Włosek-Żurawieckiej i Stanisława Pielczyka z PSM II stopnia w Rybniku.
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie autorskie z Przemysławem Borkowskim z Kabaretu Moralnego Niepokoj, pisarzem, autorem wierszy i opowiadań, twórcą trylogii kryminalnej o psychologu Zygmuncie Rozłuckim.
- 18.00 TZR: „Zaczarowany świat muzyki” – koncert symfoniczny solistów i orkiestry symfonicznej Szkoły Szafranków w Rybniku.

28.09 ŚRODA

- 11.00 TZR: Inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i podsumowanie 20-letniej działalności UTW.

29.09 CZWARTEK

- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2 Maroko-Nowiny: Dyskusyjny Klub Książki – „Sto lat Lennii i Margot” Marianne Cronin.
- 16.30 Halo! Rybnik: Ślonski szwrotek – „Górny Śląsk 1922 – podział i skutki gospodarcze dla regionu” – spotkanie z dr. Sebastianem Musiołem.

30.09 PIĄTEK

- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Dzień Drwala – atrakcje dla prawdziwych facetów i ich partnererek oraz Kabaret Czesuaf.

KINO nie tylko dla SENIORA

- TZR, godz. 13.00
- „A oni dalej grzeszą, dobry Boże!” (5.09),
 - „Książę” (12.09), ■ „Powodzenia Leo Grande” (19.09), ■ „Film balkonowy” (26.09).

DKF „EKRAŃ”

- TZR, godz. 19.00
- „A oni dalej grzeszą, dobry Boże!” (5.09),
 - Niewierna (12.09), ■ „Biegacz, dziwka, Arab, mąż” (19.09), ■ „Glupcy” (26.09).

WYSTAWY:

- Teatr Ziemi Rybnickiej – „Z ptasiej perspektywy” – fotografie Szymona Frośa (9.09-2.10) * „Trojok” malarstwo i rysunki Kazimierzy Drewniak (19.09-30.10)
- Muzeum: „Świat w miniaturze” (od 18.09) – wystawa makiet i modeli zbudowanych z klocków LEGO.
- Edukatorium Juliusz, ul. Klasztorna 11: „Medycyna i farmacja” – ekspozycja stała (od 10.09).
- Biblioteka główna: wystawy „Rafa/Fitoplankton Ocean przyszłości” i „Gradienty: Wydobyć” (9.09-30.09).
- Biblioteka na Smolnej: „Szczegóły” – malarstwo Elwiry Zembrzuskiej (12.09-4.11).
- Dom Kultury w Niewiadomiu: „Dzieciocy świat wyobraźni” – prace dzieci z kółka plastycznego działającego w placówce (5.09-31.10).
- Halo! Rybnik: „Kolor to energia” Moniki Krasoń-Przybyły (do 9.09) i „Portrety kwiatów” Henryka Jeszki (11.09-6.10).

PROGRAM UTW

- 5.09, godz.12.00 – dyżur prawniczy, sala 2.20
- 6.09, godz.11.00 – „Spotkanie z kulturą Andaluzji”
- 15.09, godz.11.00 – DKK „Tu byłem, Tony Halik”
- 19.09, godz.12.00 – dyżur prawniczy, sala 2.20
- 20.09, godz.11.00 – spotkanie autorskie z Jerzym Natkańcem, świetlica
- 22.09 – wyjazd do Teatru w Ostrawie
- 28.09, godz.11.00 – Jubileusz XX-lecia UTW Rybnik
- 29.09, godz.11.00 – Piknik – Kamień, zapisy u dyżurnych

Szczegóły: tablica ogłoszeń i strona internetowa. Wykłady otwarte w budynku A w Kampusie.

FISHka
kreatywnik kulturalno-imprezowy

Ławica
kalendarium wydarzeń



RYBNICKI FOTO FESTIVAL, JAKIEGO NIE BYŁO!

O nowej formie 19. RFF rozmawiamy z Niną i Marcinem Gibami, organizatorami Festivalu

Od tej edycji festiwal funkcjonuje pod nową nazwą: Rybnik Foto Festival, z miastem w roli głównego partnera. Skąd te zmiany?

To prawda, Rybnicki Festiwal Fotografii przeszedł rebranding i od wiosny tego roku będzie już Rybnik Foto Festivalem, ale my od zawsze nazywamy siebie „RFF”, więc mamy nadzieję, że dla naszych uczestników zmiana logo jest tylko detalem. Jednak przenosiny imprezy z Fundacji Elektrowni Rybnik do trzech różnych miejsc to już spora zmiana – dla nas i festiwalowej publiczności. O decyzje towarzyszące tej zmianie trzeba by pytać zarząd Fundacji. Niezmiennie organizatorami festiwalu jesteśmy my: Nina i Marcin Giba i od tego roku jesteśmy jedynymi właścicielami marki Rybnik Foto Festivalu. A dzięki wsparciu i partnerstwu miasta Rybnika realizacja 19. edycji będzie możliwa w drugi weekend września, który zbiega się z inauguracją 30. Europejskich Dni Dziedzictwa, a w tym – z otwarciem budynku „Rafał” na terenie kompleksu Juliusz.

No właśnie, po raz pierwszy festiwal będzie gościł w nowych miejskich przestrzeniach, co niewątpliwie będzie dodatkowym atutem...

Oj tak, szczególnie cieszymy się na dwa dni planowane w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, która została naszym współorganizatorem. Jesteśmy wprost zachwyceni perspektywą zaproszenia miłośników fotografii do tego wyjątkowego miejsca, które samo w sobie już jest atrakcją. Podobnie mamy nadzieję, że gościom Festivalu spodoba się wnętrze dawnej kaplicy szpitalnej Juliusza.

Czego nie można przegapić podczas tej edycji RFF?

Niczego nie można przegapić, nawet jeśli nie jest się jakimś wielkim zapalcem tej dziedziny sztuki. Bowiem do naszego miasta przyjadą najlepsi twórcy, by podzielić się swoją wiedzą i wrażliwością, a udział w wydarzeniu jest bezpłatny. RFF to naprawdę wartościowy, duży i doceniany event artystyczno-społeczno-kulturalny. Jego 19. edycja to spotkanie z pracami i opowieściami 17 fotografek i 11 fotografów, z których każdy jest na bardzo wysokim poziomie. A w przypadku spotkań autorskich to możemy mówić nawet o mistrzostwie. Taki na przykład Wojciech Plewiński, który 31 sierpnia kończy 94 lata! To najprawdziwszy nestor polskiej fotografii portretowej i mody. Spotkanie z nim będzie unikatową okazją i wielkim zaszczytem. Ale każde z zaplanowanych wydarzeń jest godne uwagi, poszerzające horyzonty i uwrażliwiające na ważne sprawy, takie jak np. kryzysy humanitarne i ekologiczne, sytuacja w Białorusi i Ukrainie. Podsumowując: 11 pokazów slideshow i fotokastów, które odbędą się w bibliotece 9 września, 5 prezentacji autorskich w Ignacym, 6 wystaw – poczynając od zjawiskowej propozycji Kateriny Kouzmitchevej, którą pokazemy w kaplicy, 2 wykłady praktyczne i konsultacje. Zapraszamy też do pokazania swoich prac w naszym ‘fotograficznym Hyde parku’, czyli Galerii Otwartej, zlokalizowanej w Szybie Głowacki na Ignacym. Polecamy nieodpłatne testowanie nowości sprzętowych i kosztowanie kuchni Ukrainy, dostarczonej przez uchodźczynie przebywające w Rybniku. Słowem, zapraszamy do bycia z nami w dniach 9-11 września, bo naprawdę warto, a informacji należy szukać na: www.festiwal.rybnik.pl.

Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula

– Chcę, żeby mój syn rósł również w kulturze europejskiej, w tym polskiej, bo Ameryka nie jest pępkiem świata – mówi Kinga Korta o wychowaniu Graysona.

Z Hollywood do Rybnika



– Śluzaczki są niebywale pracowite, mają swoje zasady i mówią to, co myślą. Właśnie to bardzo w nich cenię. Nie owijają w bawełnę, a w biznesie to zaleta, dlatego tak dobrze mi się z nimi współpracuje – mówi bizneswoman Kinga Korta. Spotykamy się, by porozmawiać o tym, jak łączy życie w Kalifornii z pracą w Polsce, o Rybniku, do którego wraca coraz częściej i programie „Żony Hollywood”, którego była bohaterką. – Przyniósł mi on pewną rozpoznawalność i wiele pań, które poznaję, chce zrobić sobie ze mną zdjęcie, ale dziś nie przyjeżdżam do Rybnika jako „Żona Hollywood” – dodaje.

Spotykamy się w rybnickim Studio Fryzur i Koloru. Nieprzypadkowo...

Ścieżka, którą wybrałam, aby dotrzeć do miejsca, w jakim teraz jestem, nie była typowa. Od 9 lat jestem niezależną konsultantką Arbonne – międzynarodowej firmy sprzedaży bezpośredniej, która działa na rynku ponad 40 lat i produkuje wegańskie produkty do pielęgnacji skóry i włosów oraz zdrowego odżywiania się. Przyjeżdżam do Polski właśnie w związku z tym biznesem – ktoś kiedyś podzielił się ze mną wiedzą na temat współpracy z tą firmą, więc teraz ja dzielę się nią z Polkami. Mogą cieszyć się nie tylko doskonałymi produktami, ale również zostać niezależnymi konsultantkami tej firmy. Dla niektórych możliwość prowadzenia własnego biznesu jest tylko dodatkowym planem na życie, dla innych staje

się planem „A” i pracą na pełen etat, tak jak to było w moim przypadku. Staram się przyjeżdżać do Polski dwa razy w roku. Kursuję wtedy pomiędzy Krakowem, Warszawą a właśnie Rybnikiem.

Co przesądziło o tym, że udało się Pani odnieść sukces. To kwestia charakteru, pracy, szczęścia...?

Byłam nastolatką, kiedy w czasie wakacji pojechałam do Niemiec, żeby dorościć. Pracowałam w kuchni, ale nigdy nie bałam się pracy fizycznej, bo byłam najstarsza z czwórki rodzeństwa i zawsze pomagałam mamie. Nic w życiu nie było mi dane, na wszystko musiałam sobie zapracować. I właśnie tamten wyjazd sprawił, że zakosztowałam niezależności. Zawsze powtarzam, że nie ma niczego złego w tym, że chcemy więcej: więcej

wood nika

ZDJ. ANNA JANOWSKA

pieniędzy, lepszego życia, rozwoju, zdrowia, samorealizacji... Dlatego właśnie w wieku 21 lat wyjechałam do UK. Było trudno, bo uczyłam się języka i jednocześnie pracowałam w salonie fryzjerskim i w pubie, ale dałam sobie radę. Po ponad sześciu latach wróciłam do Warszawy i otworzyłam tam salon fryzjerski cenionej brytyjskiej sieci Toni&Guy oraz kwaciarnię, bo kwiaty zawsze były moim wielkim hobby. Prowadziłam te dwie firmy z sukcesami przez ponad siedem lat. Kiedy w Bangkoku poznałam mojego przyszłego męża, rozpoczął się kolejny etap mojego życia – przeprowadziłam się do Los Angeles, a dziś mam czteroletniego syna, który jest całym moim światem. Oczywiście tęsknię za Europą, dlatego mam nadzieję, że firma, która realnie ocenia kierunki rozwoju, otworzy się również na europejskie rynki. Chcę, żeby mój syn rósł również

w kulturze europejskiej, w tym polskiej, bo Ameryka nie jest pępkiem świata.

Jak ważny jest dla Pani zdrowy styl życia?

Zawsze był i będzie dla mnie ważny. Sporó ćwiczyłam i biegałam, nawet wtedy, gdy nie było to jeszcze modne. Pamiętam sensację, jaką budziłam, biegając po parku łaźniakowskim. Znaczenie miało również zdrowe odżywianie i pielęgnacja twarzy i ciała, ale oczywiście jako młoda dziewczyna popełniłam całą masę błędów i opalałam się na przysłowiową patelnię. Teraz mam odpowiednią wiedzę i zawsze podkreślam, że piękno zaczyna się od dbałości o wnętrze – warto zmienić dietę, by cieszyć się lepszym samopoczuciem i piękną skórą. Zdrowy styl życia wspomaga umysł i ciało. Polki jednak wciąż wolą kupić make-up, Amerykanki – zdrowe jedzenie. Przyznaję, uwielbiam polską kuchnię. Choć moja figura tego nie potwierdza, ale naprawdę lubię zjeść kotleta z kapustą czy pierogi, wiem, gdzie pójść na dobrego śledzika, zjeść pysznego tataru czy chłodnik. Nie uznaję głodówek i diet, po prostu dużo ćwiczę, mam też dobre geny i nigdy się nie objadam. W mojej torebce – oprócz telefonu i portfela – mam proteinowe batony i... skarpetki, bo często ćwiczę pilates. Teraz mój rytm dnia dostosowany jest do potrzeb synka, ale lubię wcześniej wstać, w ciszy wypić kawę i ze świeżym umysłem usiąść przed komputerem i popracować. Czasami też biorę dzień wolny i to jest cudowne, bo jestem mamą obecną w życiu swojego dziecka.

Jak Pani ocenia swój udział w programie TVN „Żony Hollywood”?

Wspominam to z wielkim sentymentem. Poznałam charakterne cztery tytułowe żony, ale też ekipę, która pracowała przy programie i stale uczestniczyła w naszym życiu. Z niektórymi wciąż utrzymuję kontakt. Fabuła tego reality show z pewnością była ciekawa dla widzów, ale też dla nas, bo udało się nam z mężem zrobić to, co dopiero mieliśmy w planach, jak choćby przelot balonem. Dlatego nie żałuję, że wzięłam udział w tym programie. Przyniósł mi on również pewną rozpoznawalność i wiele pań, które poznaję, chce sobie zrobić ze mną zdjęcie i poplotkować o programie, ale dziś nie przyjeżdżam do Polski jako „Żona Hollywood”, ale jako niezależna konsultantka i wiceprezes regionalny Arbonne. Oczywiście miło wspominać swój udział w tym programie i gdyby znów padła taka propozycja, pewnie bym się zgodziła, choć na innych zasadach, bo dziś mam zdecydowanie mniej czasu. Teraz miałabym

też coś innego do pokazania, bo tamta Kinga sprzed pięciu lat, to już zupełnie inna Kinga. Dzisiejsza – to mama Kinga.

Jaką zatem mamą jest Kinga Korta?

Typową matką Polką, dobrą i dbającą. Najważniejsze, że jestem obecna w życiu mojego syna. Rozpieszczam, ale mądrze, przytulam, ale też ugotuję, kiedy trzeba. Tak było w moim rodzinnym domu i tak jest również w tym kalifornijskim. Jest po polsku. Uczymy Graysona odpowiedzialności, nie karzemy. Rodzina jest dla mnie ważna, dlatego chcę, by mój syn spędzał również czas ze swoimi dziadkami i kuzynami.

Jakie ma Pani plany na przyszłość?

Chciałabym zdobyć najwyższy tytuł w firmie, ale też mieć więcej czasu dla syna i rodziny. Bywam pytana o to, czym jest dla mnie luksus, bo przecież mam wszystko. Odpowiadam wtedy, że jest nim czas. Marzę, by wykorzystywać go na podróże z dzieckiem. Chcę z nim poznawać świat i dawać mu cenne wskazówki. Chciałabym, aby jeździł konno, władał kilkoma językami, uprawiał sporty, bo one hartują. Najważniejsze, żeby był uczciwy i miał szacunek dla ludzi.

Wśród tych marzeń nie ma aktorstwa? Ma Pani przecież na koncie rolę w serialu „Szpital”.

To był miły epizod, tym bardziej że mąż był ze mną na planie, ale aktorstwo wymaga wielu lat pracy i odpowiedniego przygotowania. To było przyjemne doświadczenie, ale wolę współpracować z kobietami, a spotykam ich setki. Polki są bardzo za dbane, niektóre zachwycają urodą, inne aurą i energią, jaką wpływają na otoczenie. Dlatego lubię wracać do Polski.

A do Rybnika?

W Rybniku mam duży team, stąd też moje częstsze wizyty. Bardzo lubię tu przyjeżdżać, bo dziewczyny są unikalne i dobrze mi się z nimi współpracuje. Są ambitne i chcą osiągnąć o wiele więcej. Miałam okazję zobaczyć rynek i okolice, a w ubiegłym roku również dawny szpital z czerwonej cegły („Juliusza” – przyp. red). Zrobił na mnie spore wrażenie, szczególnie że miałam okazję obejrzeć tam film w plenerowym kinie pod gwiazdami, na leżaczku, z lampką wina. Spędziłam tam udany wieczór, choć bez męża, który był wtedy z synem w USA. Teraz są ze mną w Polsce, co mnie cieszy, ale miło wspominać również tamte chwile w Rybniku. To był czas tylko dla mnie...

Rozmawiała: Sabina Horzela-Piskula

Silesia i jej kobiety

Stefania, Irena, Danuta, Róża, Maria... – kiedyś były pracownicami Huty Silesia, dziś są bohaterkami książki Jerzego Natkańca „Kobiety Huty Silesia”. To piąta w dorobku rybniczana publikacja poświęcona Silesii, trzecia wydana przez miasto. – Wspomnienia byłych pracownic są niezwykle szczere, za co im dziękuję. Z każdej opowieści przebija też nostalgia i żal, że huty już nie ma – mówi Natkaniec.

Siła kobiet

Huta Silesia działała w Paruszcówcu-Piaskach przez ponad 200 lat, do 1999 roku. W latach 60., 70. ubiegłego wieku pracowało tam nawet pięć i pół tysiąca osób. Kobiety stanowiły 66 proc. załogi. – W Polsce powojennej one dominowały w hucie, szczególnie po uruchomieniu działu lodówek, gdzie pracowały prawie wyłącznie kobiety. Ich „ekspansja” zaczęła się wraz z produkcją naczyń emaliowanych. W latach 70. załogę huty tworzyło aż 66 proc. kobiet – mówi Jerzy Natkaniec, który na różnych stanowiskach przepracował w Silesii prawie 28 lat, począwszy od 1963 roku. Poświęcił jej pięć książek, a w najnowszej zawarł wspomnienia 24 pracownic huty oraz zdjęcia z najświetniejszych lat działalności zakładu.

– Nie ma słowa przesady w tym, że społeczność huty była jak jedna wielka rodzina – mówi Krystyna Kocjan. Z Silesią związana była od 1962 r., kiedy jako 14-latką została uczennicą przyzakładowej

szkoły zawodowej. Potem skończyła liceum plastyczne i technikum o specjalności emaliernik, a pracę w hucie zaczynała jako planistka w sortowni, skąd trafiła do wzorcowni. – Powstawały tu wszystkie wyroby, które potem trafiały na międzynarodowe targi do Poznania, na eksport czy do kraju. Zaczynało się od jednego egzemplarza stworzonego właśnie w naszej wzorcowni – opowiada pani Krystyna.

Nie wszyscy wiedzą, że Silesia produkowała biżuterię emaliowaną i zajmowała się produkcją wojskową, m.in. hełmów i menażek. Wśród wyjątkowych wyrobów z charakterystycznym koziółkiem był m.in. emaliowany serwis kawowy – zamówienie z dworu brytyjskiej królowej. Wykonane z blachy filiżanki były emaliowane, ręcznie malowane i złocone i do złudzenia przypominały prawdziwą porcelanę. – Wysyłaliśmy do Ghany tysiące nocników z uchem, które, jak się później okazało, wykorzystywano do zbierania kawy – wspomina Krystyna Kocjan.

Stefania, Maria i Barbara, czyli nie tylko o targach

O kolejnej pracownicy Silesii – Stefani Forreiter – Natkaniec mówi, że miała hutę we krwi. – Od dziecka słyszałam tłuczenie się garnków na magazynie – wspomina pani Stefania, która w hucie pracowała 35 lat, a zaczynała w wieku 15 lat. – Nie byłam tylko dyrektorem... – mówi z uśmiechem o pracy na różnych stanowiskach. Anegdota i wspomnień z pracy w hucie ma oczywiście znacznie więcej: – Zanim zaczęto pakować naczynia na palety, wcześniej owijano je w siano drzewne, by się nie obijały. I był taki moment, w którym tego nietypowego opakowania zabrakło, więc zaczęliśmy wykorzystywać do tego... siano z okolicznych pól. Pamiętam, jak martwiłam się, co zimą będą jeść te biedne zwierzęta – wspomina pani Stefania, dziś szefowa Rybnickiej Rady Seniorów.

– Na targi jeździło się dwa razy w roku – w czerwcu i we wrześniu. Nie było to łatwe, bo trzeba było zostawić rodzinę. Po przyjeździe





Wszystkie kobiety Jerzego Natkańca...

na miejsce towar trzeba było rozładować i przygotować całą ekspozycję. Czasami nie czekałam na plastyków i sama aranżowałam stoisko – wspomina Maria Bombik – 35 lat pracy w hucie.

– Na targach we Frankfurcie ta sama ekipa, która po podróży myła półki i ustawiała naczynia na ekspozycji, za kilka godzin w pełnym rynsztunku, w gustownych kostiumach i z uśmiechami na twarzach sprzedawała towary – dodaje Barbara Grzesik, która w hucie zajmowała się eksportem. Pracę rozpoczęła w 1973 roku, po studiach. – Byłam chemikiem, ale miałam zdolności językowe, więc szefowa przeniosła mnie do handlu, gdzie pracowałam jako szef eksportu aż do zamknięcia Silesii. Przemiana chemika w handlowca nie obyła się bez łez, ale nigdy później nie żałowałam tej decyzji – mówi pani Barbara, która nadal ma talent do języków i właśnie uczy się włoskiego.

Irena, Róża i Danuta, czyli nie tylko o lodówkach

– Nie byłam sekretarką idealną, bo nie znałam języków obcych, a przyjeżdżały do nas delegacje ze wszystkich stron świata – wspomina Irena Kuś. Pracę w hucie zaczynała na taśmie montażowej lodówek, ale „panią Irenkę” wszyscy kojarzą z pracy w sekretariacie dyrektora. – Miałam w sumie 21 szefów, likwidator zakładu był tym ostatnim. Wszystkich wspominam bardzo serdecznie, z dużym sentymentem. To była moja młodość, uśmiecham się do tych wspomnień... – mówi Irena Kuś, w hucie 37 lat. – Najtrudniejsze były ostatnie lata, bo zakład powoli chylił się ku upadkowi – dodaje.

– Pracowałam przy montażu lodówek, a potem w kontroli jakości. Nasze lodówki były bardzo popularne. To była trudna, ale też fajna praca, głównie ze względu na ludzi, z którymi pracowałam i atmosferę – było zrozumienie

i życzliwość. Do tej pory regularnie się spotykamy – dodaje Róża Bywalec, 32 lata w hucie. Podczas takich spotkań wspominają też troskę, z jaką zakład dbał o swoich pracowników – były przerwy śniadaniowe, działał dom kultury, stołówka, kino i zakładowy chór męski Dzwon, bawiono się na „fajfach” i balach karnawałowych, wypożyczano na biwakach, wczasach w górach i na Mazurach. Był żłobek, przedszkole i przychodnia.

Panie pracowały na różnych stanowiskach. – W obrębie 1 km wokół Rybnika mieliśmy porostawiane pojemniki, w których przez cały miesiąc zbierało się opady, a następnie badano poziom siarczanów. To była specyficzna praca, ale bardzo ją lubiłam, bo była ciekawa – wykorzystywało się specjalną aparaturę – opowiada Danuta Kuś, która badała poziom skażenia fluorem. – Zbierałam też do badań liście z drzew rosnących na terenie ogródków działkowych – dodaje.

Z ogródkami wiążą się też inne anegdoty. – W hucie zdarzały się też kradzieże. Trudno było obstarzyć płot przylegający do ogródków działkowych szczelnie strażnikami, więc czasami znajdowano tam komplety garnków. Były pożądanym prezentem ślubnym – opowiada z uśmiechem Jerzy Natkańiec. Popularnością cieszyły się nie tylko garnki, ale też produkowane w Silesii konwie na mleko. Były chodliwym towarem wśród rolników oraz... amatorów produkcji bimbru.

Lipcowe spotkanie byłych pracownic huty w Halo! Rybnik połączone z prezentacją książki było okazją do wielu wspomnień, ale też do snucia planów związanych ze spuścizną po zakładzie. Jerzy Natkańiec i społeczność huty marzą o tym, aby w centrum miasta powstało muzeum Huty Silesia. Pamiętek oraz wspomnień po tym zakładzie wciąż nie brakuje, ale czas ucieka...

Sabina Horzela-Piskula

Wyroby legendarnego rybnickiego zakładu przeżyły samą hutę. Były wytrzymałe i solidne, więc w wielu domach wciąż gotuje się w „silesiowych” garnkach, ciasta serwuje na pamiątkowych talerzach, a produkty nadal przechowuje się w wyprodukowanych w hucie zamrażarkach, bo przecież szkoda wyrzucić, skoro wciąż działają.

Produkcja naczyń emaliowanych w Silesii ruszyła pod koniec XIX w. i była najbardziej rozpoznawalną gałęzią działalności huty. W szczytowym momencie, w połowie lat 70. XX wieku, dzienna produkcja w emalierni wynosiła ok. 50 tys. sztuk naczyń (20 tys. eksportowano m.in. do Anglii, Włoch, Kanady, USA, Holandii, a nawet na Wybrzeże Kości Słoniowej). Pracująca wtedy w systemie trzyzmianowym Huta Silesia była obok fabryk emalii w Olkuszu i Myszkowie głównym wytwórcą naczyń emaliowanych w Polsce. Jej oferta obejmowała kubki, miski, balie, wiadra, talerze, garnki, wazon, czajniki, dzbanki, zestawy umywalkowe, popielniczki i wiele innych produktów – w sumie ponad 100 rodzajów naczyń emaliowanych. Koziółek, czyli znak firmowy Silesii, stosowany był prawdopodobnie od początku istnienia huty. Nie wiadomo, skąd się wziął – podobno na najstarszym zachowanym wizerunku huty na pierwowym planie były właśnie kozy, ale chętnie też porównywano jakość i trwałość emalii do wytrzymałych rogów kozła. Coś w tym jest – podczas spotkania w Halo! Rybnik Jerzy Natkańiec pokazał emaliowany kubek z końca XIX wieku, wyprodukowany z okazji setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I. – To najstarszy wyrób emaliowany huty, jaki miałem w ręce – mówi Natkańiec.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA 100-LATEK

W sobotę 23 lipca pani Elfyda Piechaczek z rybnickich Boguszowic świętowała swoje 100. urodziny. Jubilatka urodziła się w Jankowicach, a do Boguszowic przeprowadziła się w 1975 roku. Wychowała



z mężem czworo dzieci – dwie córki oraz dwóch synów, doczekała się 11 wnucząt, 20 prawnucząt i jednego praprawnuka. W sobotę 23 lipca cała rodzina zebrała się w Boguszowicach, by świętować urodziny pani Elfydy. Świętowano w ogrodzie, gdzie odbyła się też msza święta.

Z najlepszymi życzeniami, bukietem kwiatów i koszem pyszności szacowaną jubilatkę odwiedził prezydent Rybnika Piotr Kuczera. (AK)

...

Pełna pogody ducha i humoru pani Marianna Kubiacyk 15 sierpnia obchodziła 100. urodziny. W Rybniku mieszka dopiero od czerwca ubiegłego roku. Całe swoje wcześniejsze życie spędziła w Dusznikach, gdzie się urodziła. Z mężem Marcinem doczekali się siódemki dzieci, z których żyją już tylko dwaj synowie. Pani Marianna ma 9 wnuków i 13 prawnuków. Lubi czytać gazety i oglądać telewizję. Czasem tylko do polityków z ekranu, których nie lubi, odwraca się plecami. Jak wyjaśnia, nie chce, żeby na nią patrzyli. Prezydent Piotr Kuczera w imieniu wszystkich mieszkańców życzył jubilatce m.in. zdrowia i kolejnych jubileuszy.

My przyłączamy się do życzeń dla obu jubilatek.

(WaT)



77. RYBNICKA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

PIELGRZYMOWALI W INTENCJI POKOJU

– Jako młoda dziewczyna powiedziałam sobie, że wyjdę za mąż tylko za kogoś, kto pójdzie ze mną do Częstochowy, by tam wziąć ślub. I ktoś taki się znalazł – mówi pani Maria o swoim mężu Henryku. Pobrali się 40 lat temu w czasie pielgrzymki. – Idziemy do Częstochowy, by podziękować za te wszystkie wspólne lata – mówi pan Henryk, jeden z uczestników 77. Pieszej Rybnickiej Pielgrzymki do Częstochowy.

Pielgrzymi wyruszyli w drogę 3 sierpnia. To była pierwsza pielgrzymka po pandemicznej przerwie zorganizowana bez limitu uczestników. Dwa lata temu dla zachowania pielgrzymkowej tradycji drogę z Rybnika do Częstochowy przemierzyło 5 księży. Przed rokiem mogło pielgrzymować góra 300 osób. W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział blisko 1.000 osób, wśród nich Maria i Henryk, którzy dokładnie 40 lat temu, 8 sierpnia 1982 r., wzięli ślub w sanktuarium na Jasnej Górze. – Miałam białą suknię, welon i buty na wysokim obcasie, a fryzurę zrobiła mi przyjaciółka. Ubrania ślubne przywieźli nam do Częstochowy znajomi, co wtedy nie było takie łatwe, bo trzeba było znaleźć kogoś, kto miał samochód – wspomina pani Maria. – Próbowałam znaleźć chustę z tej pamiętnej pielgrzymki z 1982 r., ale wtedy chyba nie było jeszcze chust. Był stan wojenny, szliśmy wtedy trochę na własną rękę – opowiada pani Maria. – A w lasach stały wozy Służby Bezpieczeństwa – dodaje pan Henryk, emerytowany górnik. Małżonkowie szli do Częstochowy, by podziękować za wspólne lata, ale też modlić się o pokój. I to właśnie ta intencja rybnickiej pielgrzymki

odbywającej się pod hasłem „Posłani w pokoju Chrystusa”, była powtarzana najczęściej. Mówił o niej arcybiskup Wiktor Skworec, który 3 sierpnia w bazylice św. Antoniego koncelebrował mszę świętą dla pielgrzymów. – Wojna w Ukrainie i wiszący w powietrzu konflikt globalny jest impulsem do tego, byśmy modlili się o pokój – mówił metropolita. – Mamy wśród rybniczian wielu uchodźców z Ukrainy. Nieście w swoich intencjach nasze miasto i jego nowych

mieszkańców. Bądźcie pielgrzymami radości i pokoju – mówił z kolei prezydent miasta Piotr Kuczera.

Wśród pątników była nasza rekordzistka. – Na Jasną Górę szłam po raz 56., by podziękować Matce Boskiej za te wszystkie lata, bo być może to już moja ostatnia pielgrzymka... – powiedziała nam Krystyna Dziuba, 85-letnia rybniczanka, która po raz pierwszy na Jasną Górę wybrała się pieszo w 1957 roku.

Kierownika pielgrzymki ks. Pawła Zielińskiego zapytaliśmy o sens współczesnego pielgrzymowania. – Odpowiadając na podobne pytania, cytuję zawsze słowa ks. biskupa Grzegorza Rysia, który powiedział, że niektóre rzeczy możemy wyprosić modlitwą i potem. Na tegorocznej pielgrzymce było dużo i modlitwy, i potu. Najważniejsza jest intencja, z jaką się pielgrzymuje, to ona nadaje sens tej wędrówce i wysiłkowi włożonemu w pokonywanie kolejnych kilometrów, sprawia też, że łatwiej znosić trudy pielgrzymowania – mówi ks. Paweł Zieliński.

(S), (WaT)



Przyszłoroczna pielgrzymka rozpocznie się 2 sierpnia i odbędzie się w tym samym czasie co Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie, na które wyjazd organizuje parafia św. Antoniego.

Złote Gody w ratuszu

– To święto miłości, oddania i dotrzymywania obietnic. Pół wieku temu każdy z was przysięgł coś swojej drugiej połówce i tego słowa dotrzymał. Jesteście wzorem – mówiła Angelika Naczyńska-Lyp, kierownik rybnickiego Urzędu Stanu Cywilnego, małżonkom, którzy w małżeństwie przeżyli 50 lat.

Uroczystość Złotych Godów odbyła się 9 sierpnia w rybnickim ratuszu, gdzie spotkało się 11 par, które przeżyły wspólnie 50 lat. Wśród nich byli też państwo Róża i Roman Skrzypcowie z Chwałęcic. Tam też się poznali – ona miała 15, on 17 lat. – Szliśmy w grupie kolegów i koleżanek, a moja przyszła żona wracała właśnie z majowego – wspomina pan Roman. Ślub wzięli 28 grudnia 1971 roku, a wesele odbyło się w domu, jak to wówczas było w zwyczaju. – Zima była bardzo łagodna. Tego dnia pogoda była raczej wiosenna – mówi pani Róża, która do ślubu szła w tradycyjnej białej sukni, z bukietem

białych goździków. Państwo Skrzypcowie mają dwóch synów i sześcioro wnuków. On pracował na kolei, a potem na kopalni, w dozorze, ona jest emerytowaną pielęgniarką. – Pracowałam w szpitalu na Rudzkiej, na sali operacyjnej. To była trudna praca, ale ją lubiłam, bo z zespołem pielęgniarek i lekarzy byliśmy jak rodzina – opowiada pani Róża. Państwo Skrzypcowie, podobnie jak pozostali małżonkowie uczestniczący w Złotych Godach, odebrali z rąk prezydenta Rybnika Piotra Kuczery medale za długoletnie pożycie przyznane im przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Jubilaci wysłuchali też

występu duetu mamy i córki: Agnieszki Janas i Michaliny Porszke z Zespołu Edukacyjno-Artystycznego „Przygoda” w Rybniku. A sami zdradzili nam receptę na wspólne życie we dwoje: – Zawsze trzeba najpierw patrzeć na drugiego człowieka, a dopiero potem na siebie. Warto też postawić się na miejscu tej drugiej osoby i pomyśleć, jak ona będzie się czuła w danej sytuacji – mówi Roman Skrzypiec, a jego żona dodaje: – Trzeba myśleć i działać wspólnie. (S)



Gratulacje z okazji 50 lat pożycia małżeńskiego otrzymali również państwo Jadwiga i Stanisław Jordan

ZDJ. UM RYBNIKA



Od lewej: Jadwiga i Edward Fiukowie, Lidia i Henryk Kłoskowie, Irena i Jerzy Krauzowie, Janina i Wiesław Dudkowie, Maria i Ireneusz Jajkowie oraz pan Tadeusz Orlikowski

ZDJ. WACŁAW TROSZKA



Od lewej: Róża i Roman Skrzypcowie, Irena i Bernard Szostakowie, Irena i Stanisław Putkowsy, Krystyna i Ludwik Wundzinscy oraz Maria i Witold Pieckowie. Na zdjęciach również prezydent Piotr Kuczera i kierownik USC Angelika Naczyńska-Lyp

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Kiedyś kwiecień, dzisiaj wrzesień

Gdy około 250 lat temu polskie państwo straciło niezależność i zaczynał się długi czas zaborów, to Śląsk był wtedy pod rządami Królestwa Prus. To nowoczesnie zarządzane pruskie państwo jako pierwsze na świecie wprowadziło darmowe i obowiązkowe szkolnictwo. Rok szkolny zaczynał się wtedy 1 kwietnia a nie jak dzisiaj – 1 września.



Rzeźba św. Grzegorza Wielkiego, patrona szkolnictwa, z ambony rybnickiej bazyliki. Od jego imienia dawne szkolne święto nazywano – „gregory”

Władze szkolne Królestwa Prus – organizując także na Śląsku powszechne szkolnictwo podstawowe – nawiązały do starej europejskiej tradycji, która za patrona szkolnictwa uznawała św. Grzegorza Wielkiego, a najistotniejszą datą roku nauki stał się dzień 1 kwietnia. Wtedy obchodzono tzw. „gregory”, „gregorki”, „grzegorze” albo „gregorianki”. Tego dnia jednocześnie żegnano kończących naukę w szkole, a także witano pierwszoklasistów. Obchody rozpoczynało uroczyste nabożeństwo szkolne, po którym odbywały się pochody przebierańców. Chodzono wtedy po domach, śpiewano, recytowano wierszyki i zbierano datki na biednych uczniów. Natomiast stałym elementem tej zabawy było wybieranie mistrza całej uroczystości, zwanego biskupem szkolnym. Przebrany był on najczęściej za biskupa lub księdza i chodził w komży, wygłaszając śmieszne wierszyki albo gawędy. Przede wszystkim jednak – co nas może zdziwić – 1 kwietnia był jednocześnie ostatnim dniem starego i pierwszym dniem nowego roku szkolnego. Były to oficjalne uroczystości szkolne. Uczniowie otrzymywali od nauczyciela świadectwa, a potem ustawiali się w pary i przechodzili do następnej klasy. Czasami, gdy grupa wchodziła do swej nowej, wyższej klasy, to spostrzegła tam jakiegoś siedzącego już ucznia. To był ten, który nie zdał i musiał jeszcze przez rok uczyć się tego samego. Stąd na Śląsku o takim uczniu nie mówiono, że repetuje czy powtarza rok, ale że – siedzi albo siupnoł na następny rok w tej samej klasie.

Może kogoś ciekawić, jak wyglądała sprawa wakacji, skoro tego samego dnia, 1 kwietnia, kończył się stary

i zaczynał nowy rok szkolny? Otóż w trakcie całego roku były: dwa tygodnie ferii świąteczno-zimowych od Wigilii do Trzech Króli, tydzień ferii wielkanocnych, dwa tygodnie ferii letnich (na przełomie lipca i sierpnia) oraz trzy tygodnie ferii jesiennych (na przełomie września i października). A terminy ferii letnich i jesiennych były związane z pracami polowymi, by uczniowie mogli pomagać rodzicom w żniwach, wykopkach i w zbiorze kapusty. Ponieważ jednak czas zbiorów w poszczególnych miejscowościach był odmienny – to też dokładne daty tych ferii określał dyrektor szkoły po konsultacji z lokalnymi rolnikami. Tak czy inaczej łącznie ferii było osiem tygodni w roku.

I taki kalendarz przetrwał w śląskich szkołach aż do czasów przyłączenia Śląska do Polski. Bo w Polsce rok szkolny rozpoczynał się 1 września. Zatem po powstaniach śląskich i po oficjalnym włączeniu części Śląska do państwa polskiego – pierwszy rok szkolny w przedwojennym województwie śląskim na polskich zasadach rozpoczął się 1 września 1922 roku – czyli dokładnie sto lat temu.

I jeszcze jedna sprawa. Dawniej świętowanie szkolne – owe „gregory” – były w kwietniu, bo wówczas obchodzono w kalendarzu dzień św. Grzegorza Wielkiego. Tymczasem po reformie kalendarza kościelnego święto św. Grzegorza przeniesiono na 3 września. A to się zbiega ze współczesnym czasem rozpoczynania nowego roku szkolnego. Stąd i teraz – to jest idealną okazję, żeby nawiązać do dawnej tradycji i znów w szkołach obchodzić „gregory”.

Tekst i zdjęcia Marek Szoltysek



Na Śląsku pierwszy raz rok szkolny rozpoczął się we wrześniu dokładnie sto lat temu. Było to w piątek 1 września 1922 roku



ROZTAŃCZONE URODZINY „PRZYGODY”

Urodziny Zespołu Tańca Ludowego „Przygoda”, który świętował swoje 50-lecie trwały cały tydzień, a podczas Międzynarodowego Festiwalu Folkloru „Przygoda 2022” oprócz rybniczian oglądaliśmy roztańczone zespoły m.in. z Meksyku, Francji, Indii i Litwy.



POKAZ MODY Z UKRAINY

Niezwykły pokaz mody zrobił wrażenie na mieszkańcach zgromadzonych w kopalni Ignacy w Rybniku-Niewiadomiu, gdzie 28 sierpnia odbył się 4. Dzień Kultury Ukrainy. Młodzież ubrana w wyszywane, zaprezentowała kolekcję z pracowni ukraińskiej artystki Olgi Sthoghryn.



MAŽORETKI Z RYBNIKA MISTRZYNIAMI EUROPY!

Działająca przy Domu Kultury w Niedobczycach Rybnicka Akademia Mažoretok odniosła olbrzymie sukcesy na Mistrzostwach Europy w chorwackim Zadarze, zostając mistrzem Europy w kategorii „mini pom juniorki” oraz trzykrotnym II wicemistrzem Europy w innych kategoriach. Nasze mažoretki otrzymały nominację na Mistrzostwa Świata w Zagrzebiu, które odbędą się we wrześniu. Ich rodzice założyli w sieci zrzutkę, która ma pomóc w wyjeździe.



LEOŚ WOJOWNIK

Leoś mówi, że zostanie strażakiem i pręży małe muskuły. Chłopczyk jest prawdziwym wojownikiem. Urodził się jako wcześniak, dlatego od urodzenia walczy z różnymi trudnościami. Radzi sobie dzielnie! A teraz będzie miał nowy aparat słuchowy z mikrofonem! Starczy też na rehabilitację. Podczas II Festynu Razem dla Leosia Wojownika przy OSP w Golejowie udało się zebrać ponad 14 tysięcy złotych!



DESZCZOWA JAZZOWA PIOSENKA

Ulewnie deszcze towarzyszyły tegorocznemu, 14. Międzynarodowemu Festiwalowi Jazzu Tradycyjnego. Łało, grzmiało, ale grano m.in. boogie-woogie i tańczono swing! Po sąsiedzku było co degustować podczas kolejnego Rybnickiego Zalewu Dobrego Piwa, czyli festiwalu piw rzemieślniczych.



ALTERNATYWNE SPORTY

Po dwuletniej przerwie MOSiR w ostatni weekend sierpnia zorganizował Alter Sport Festiwal. Zaprezentowało się ponad 20 różnego rodzaju klubów, sekcji i stowarzyszeń. Czego tam nie było? Od sportów siłowo-sprawnościowych przez sporty walki, strzelectwo i gry podwórkowe po chodzenie po napiętej taśmie czy wspinanie się po drzewach.



PSIE PIĘKNOŚCI

W ostatni weekend sierpnia w Kamieniu można było podziwiać najpiękniejsze psy na świecie podczas III Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych.



WIKINGOWIE NA ZALEWIE

Wikingowie ze Świerklan, których łajba z beczek i desek po efektywnej wywrotce konkursowy dystans przepłynęła do góry dnem i Ekoludki z firmy Sego, płynący łodzią „Segogracja” zbudowaną z dwóch dużych (1.100 litrów) plastikowych kontenerów na śmieci, zwyciężyli w zawodach w pływaniu na bele czym, które odbyły się 28 sierpnia przy stacji 6. Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej nad Zalewem Rybnickim.

Niewiele brakowało

Drużyna ROW-u Rybnik utrzymała się w I lidze żużla, czyli na zapleczu ekstraklasy, zajmując przedostatnie miejsce w tabeli.

Z 14 meczów rundy zasadniczej rybnickie „rekiny” wygrały cztery na swoim torze i zremisowały na wyjeździe z jej zwycięzcą POLONIĄ Bydgoszcz. ROW zainkasował też dwa punkty bonusowe za wygraną dwumeczów z beniaminkiem z niemieckiego Landsbutu i ze STARTEM Gniezno, który ostatecznie spadł do II ligi. Końcówka ligi była dla kibiców i sympatyków ROW-u emocjonująca, choć zapewne nie o takich emocjach marzyli u progu sezonu. Gdyby w przedostatnim, wyjazdowym meczu w bawarskim Landsbut, przegrany z beniaminkiem ligi 38:52 drużyna z Rybnika zdobyła o jeden punkt mniej, to nie zdobyłaby bonusu i wylądowałaby w tabeli na ostatnim miejscu, spadając ligę niżej.

W tym roku mija 90 lat od pierwszych wyścigów żużlowych w Rybniku. Skuteczną walkę o utrzymanie w de facto drugiej lidze trudno uznać za godne uczczenie tego jubileuszu, ale bogata w sukcesy zamierzczyła już niestety, przeszłość rybnickiego żużla ma znikomy związek ze współczesnymi realiami tego sportu i funkcjonowaniem klubu w obecnym kształcie.

Drużyna debutantów

Po raz pierwszy w tej 90-letniej historii seniorski skład drużyny tworzyli w tym roku wyłącznie debiutujący w niej wychowankowie

innych klubów. Łącznikiem pomiędzy ubiegłorocznym i tegorocznym składem miał być jeżdżący w ROW-ie od 2019 roku Siergiej Łogaczow, ale po napaści Rosji na Ukrainę i wykluczeniu Rosjan z polskich drużyn w ROW-ie poza juniorami jeździli wyłącznie zawodnicy, którzy trafili do naszego zespołu po raz pierwszy w karierze.

Młodzi, 17-letni wychowankowie klubu Kacper Tkocz i Paweł Trześniewski tworzyli formację juniorską o niewielkiej jeszcze sile rażenia. Dość powiedzieć, że rybnicki duet nie wygrał w lidze ani jednego wyścigu młodzieżowców (drugi bieg każdego meczu). Owszem, słaba skuteczność w tym wieku jest czymś względnie naturalnym, ale trudno też nie zauważyć, że najsukuczniejszym juniorem całej ligi w rundzie zasadniczej był również 17-letni Wiktor Przyjemski z Polonii Bydgoszcz, zajmujący piąte miejsce na liście rankingowej zawodników I ligi.

Co ciekawe, najwyżej sklasyfikowanym zawodnikiem ROW-u na owej liście jest 11. Duńczyk Andres Lyager. No właśnie, potencjał seniorskiej części drużyny wydawał się, po wypożyczeniu z Ostrowa Wlkp. Nikolaia Klindta, całkiem spory. Niestety bolączką tego kolektywu okazała się jazda w kratkę.

Pytany o słaby wynik drużyny, prezes Krzysztof Mrozek wspomina m.in. nieudane

starania o wypożyczenie Fina Timo Lahtiego, który z Łodzi trafił nie do Rybnika, ale do Gdańska i wjechał z tym zespołem do play-offów. ROW z wypożyczonym Klindtem walczył o utrzymanie. - Problemem naszego zespołu była przedziwna rotacja. W każdym praktycznie meczu jeden lub dwóch zawodników jechało słabo, by w następnym punktować już na swoim poziomie, ale wtedy problemem była z kolei słaba postawa innego zawodnika. Rozmawiałem z wieloma trenerami i nikt nie potrafił mi wytłumaczyć przyczyn takiego stanu rzeczy - mówi Krzysztof Mrozek. Przywołuje też kontrowersyjną decyzję arbitra, który przy podwójnym prowadzeniu pary ROW-u przerwał ostatni bieg meczu w Gnieźnie, by wykluczyć Grzegorza Zengotę za tzw. mikroruch przed startem wyścigu, czym przesądził o minimalnej porażce „rekiców”. - Juniorzy jechali słabo, ale w większości przypadków rywalizowali ze starszymi, bardziej doświadczonymi juniorami innych zespołów. Wierzę w nich i jestem pewien, że z meczu na mecz będą jeździć coraz lepiej - mówi Mrozek. Zapewnia, że i Kacper Tkocz, i Paweł Trześniewski zostaną w Rybniku, bo mają podpisane umowy do 21. roku życia. Dla zwiększenia konkurencji o miejsce w składzie prezes zamierza jednak sprowadzić do Rybnika juniora z innego klubu.



ZDJ. WACŁAW ROSZKA

Zapowiedzi

– Wszyscy zawodnicy z tegorocznego składu chcą nadal jeździć w Rybniku. Rozmowy są dalece zaawansowane. Planuję kilka korektami wzmocnić ten zespół, by powalczyć o górną część tabeli – mówi prezes. Część kibiców zarzuca mu, że takie deklaracje słyszy co roku. – Dla mnie najważniejszym kryterium są finanse klubu. Nie skompletuję składu, na który nas nie stać. Nie doprowadzę tego klubu do ruiny, a o to bardzo łatwo – komentuje prezes. Wiadomo już, że drużynę w dalszym ciągu będzie prowadził trener Antoni Skupień, który w sierpniu zakończył wieloletnią współpracę z miniżułowymi Rybkami Rybnik.

Ubyło kibiców

Trudno nie zauważyć znaczącego spadku liczby widzów na trybunach. Nie ma narzędzi pozwalających precyzyjnie ustalić i wyliczyć przyczyny takiego stanu rzeczy, ale dwie najważniejsze to bez wątpienia wyniki drużyny i cena biletów. Wyniki już znamy, spójrzmy na bilety, a głównie na ich cenę. Najtańszy bilet normalny (na amfiteatr) kosztował 40 zł. To sporo, zwłaszcza że mecze były transmitowane w otwartych kanałach TV, gdzie kibic mógł dodatkowo zobaczyć powtórki i wywiady z zawodnikami oraz usłyszeć komentarze ekspertów. Kolejny problem to organizowanie meczów latem na życzenie telewizji o zbyt wczesnej porze, w pełnym słońcu.

Faktem jest, że ROW nigdy nie spróbował sięgnąć na ligę większej liczby widzów tanimi biletami. – Frekwencja na stadionie jest przede wszystkim pochodną wyników drużyny. Mamy dużą inflację, wszystko zdrożało, a wpływy z biletów są istotnym składnikiem budżetu klubu. Wiem, że sporo widzów odbiera nam telewizja, dlatego uważam, że kluby powinny otrzymywać od stacji transmitującej mecze znacznie większe kwoty. Terminarz ligi też mógłby być bardziej przyjazny dla domowych budżetów. W maju gdy są komunie i część kibiców ma spore wydatki

mieliśmy w Rybniku aż trzy mecze. Są rzeczy, na które nie mam wpływu – mówi Mrozek.

Budżetowa wylizanka

Po ostatnim meczu sezonu radny Łukasz Kłosek podsumował na swoim Facebooku kwoty, które żużlowy klub otrzymał z miejskiej kasy w ciągu ostatnich dziesięciu lat; to 21 mln zł. – Każdy mieszkaniec dał w tym czasie z miejskiej kasy ok. 160 zł. W bieżącym roku wychodzi 12 zł na głowę. Jako kibice i mieszkańcy powinniśmy chyba wymagać czegoś więcej niż euforii po uratowaniu się przed spadkiem do II ligi, a na pewno lepszej atmosfery wokół klubu i żużla w naszym mieście – napisał Łukasz Kłosek.

– Pan radny nie wziął pod uwagę faktu, że to kwota brutto, od której trzeba odjąć 23-procentowy VAT. Przypomnę też, że na przestrzeni kilku lat musieliśmy jako klub zwrócić do urzędu miasta około 600 tys. zł. Chciałbym też podkreślić, że od ponad dziesięciu lat dotacji z budżetu miasta klub nie musi przeznaczać wyłącznie na szkolenie młodzieży.

Na ostateczne podsumowanie jeszcze za wcześnie, ale nasz tegoroczny budżet klubu zamknie się w kwocie 4,5 mln zł. Pozostałe kluby z naszej ligi mają budżety duże wyższe. Wszyscy chcielibyśmy mieć w Rybniku ekstrakligę, ale trzeba spojrzeć właśnie na finanse klubów. Od pewnego czasu niektóre kluby, zwłaszcza ze wschodniej części naszego kraju, są mocno wspierane przez spółki skarbu państwa. Kluby korzystają też nie tylko z miejskich dotacji, ale również ze wsparcia spółek komunalnych, co w Rybniku nie ma miejsca. Od czasów prezydenta Adama Fudalego żużel zawsze mógł liczyć na pieniądze z miasta. Kwoty były raz większe, raz mniejsze, ale to wsparcie było pewne i na szczęście tak jest nadal. Ze sponсорami bywa bardzo różnie, czasem kończy się na szumnych deklaracjach – komentuje Krzysztof Mrozek.

Kandydat na następcę

Od dłuższego czasu w mediach, również społecznościowych, pisze się o osobie Jarosława Podleśnego, rybniczanie prowadzącego działalność gospodarczą w Niemczech, który publicznie zadeklarował chęć przejęcia sterów żużlowego klubu. Odpowiadając na jego pismo, rada nadzorcza spółki akcyjnej ROW Rybnik poinformowała go jednak, że nie prowadzi naboru na stanowisko prezesa klubu. – Są dwie możliwe ścieżki przejęcia klubu. Pierwsza to wygranie konkursu na stanowisko prezesa i druga – wykupienie pakietu kontrolnego akcji. Rewolta, którą wymyśliły sobie osoby podpuszczające od jakiegoś czasu kibiców jest formalnie niemożliwa – komentuje Krzysztof Mrozek, który nie uważa Podleśnego za poważnego kandydata na swojego następcę.

Przeciwnicy prezesa

Prezes Mrozek ma całkiem liczne grono zagorzałych przeciwników, którzy w mediach społecznościowych domagają się jego odejścia i krytykują na potęgę. Co ciekawe, taka sytuacja odpowiada części zawodników.

– Zawodnicy sobie tę sytuację faktycznie chwają, bo wszystkie pomyje spływają na mnie, a oni mają święty spokój. W przeszłości mieliśmy już sytuację, że zawodnik był hejtowany i wszyscy wiemy, jak się to skończyło. Ja jestem gruboskórny i krytyka anonimowych internautów mnie nie rusza – mówi Mrozek. W polskim żużlu trwa już okres transferowy. W mediach pojawiają się dziesiątki niesprawdzonych informacji lub tych niewartych uwagi. Skład ROW-u na przyszłoroczny sezon poznamy, gdy zostaną podpisane kontrakty. – Po doświadczeniach związanych ze sprawą Grigorija Łaguty powiedziałem, że w żużlu nic mnie już nie zaskoczy. Ale nie miałem racji. Dzisiaj już bym tak nie powiedział. Ktoś mądry stwierdził, że tam, gdzie zaczyna się żużel, kończy się logika. Jestem na to przygotowany i mogę się z tym zmierzyć – mówi prezes Krzysztof Mrozek.

Wacław Troszka

SILESIA ZDOBYWCĄ PUCHARU POLSKI!

21 sierpnia na stadionie w Kutnie baseballiści Silesii Rybnik zdobyli Puchar Polski! W meczu finałowym rybnickie Koziołki (na zdj.) pokonały zespół Barons Wrocław. Ale nasza Silesia może sięgnąć po jeszcze ważniejsze trofeum. W ostatni weekend sierpnia wygrała na Paruszowcu dwa pierwsze półfinałowe mecze baseballowej ekstrakligi z warszawskimi Centaurami (15:5 i 13:3) i przed rewanżem z Warszawie prowadzi już 2:0. Jeśli rybniczanie pokonają Centaury, zagrają o mistrzostwo Polski z Kutnem lub żorskimi Gepardami, które tworzą drugą półfinałową parę.

(AK)



Całkiem udanie rozpoczęła nowy sezon IV-ligowa drużyna ROW-u 1964 Rybnik, występująca w II grupie śląskiej.

Mocno odmieniony zespół, w którym występują m.in. bardzo doświadczeni, ale też bardzo młodzi wychowankowie klubu, prowadzony przez nowego trenera Ukraińca Oleksandra Szeweluchina, w pierwszych trzech meczach zdobył sześć punktów. Przed rokiem rybnicka drużyna miała na swoim koncie tyle punktów dopiero po piątej kolejce.

Pierwszy mecz sezonu ROW przegrał w Czańcu (1:2), ale kolejne dwa wygrał i to w niezłym stylu. Najpierw 20 sierpnia po emocjonującym meczu pokonał na swoim boisku chwilowego lidera SPÓJNIĘ Landek 3:2. Zwycięską bramkę w 98. min meczu strzałem z rzutu wolnego zdobył 18-letni wychowanek klubu Mateusz Cywka. To była piękna bramka i silny precyzyjny strzał z blisko 30 m w samo okienko bramki rywali. Bramkarz był bezradny.

Wcześniej na osiem minut przed końcem meczu goście zdobyli bramkę wyrównującą, ale determinacja gospodarzy przyniosła piękny efekt. Strzelec zwycięskiej bramki przyznał po meczu, że rzuty wolne ćwiczy w czasie treningów, ale też dodatkowo po ich zakończeniu. Ofensywnie nastawienie



Radość piłkarzy ROW-u 1964 po zdobyciu zwycięskiej bramki. Drugi z prawej strzelec Mateusz Cywka, pierwszy z prawej kapitan drużyny Jan Janik

drużyny dobrze wróży na przyszłość i dobrze się tak grający zespół ogląda.

– Dla nas to cenne zwycięstwo. Ważne, by ci młodzi piłkarze, by ta drużyna, która się teraz tworzy, poczuła smak zwycięstwa, tę radość po zdobytych bramkach i radość w szatni po wygranym meczu – powiedział po tym zwycięskim meczu trener ROW-u Oleksandr Szeweluchin.

Z wygranej szczególnie cieszył się wieloletni kierownik drużyny Hanryk Cichoń, obchodzący w tym dniu swoje urodziny. Kibice przygotowali dla niego transparent

z życzeniami.

W kolejnym meczu nasi piłkarze pokonali na wyjeździe ORŁA Łękawica 3:1. Pierwszą bramkę dla ROW-u strzelił Mateusz Cywka, a dwie kolejne najstarszy w zespole Jan Janik, będący kapitanem drużyny.

Kolejny mecz na stadionie przy Gliwickiej piłkarze ROW-u 1964 rozegrają w środę 7 września o godz. 18 z KUŹNIĄ Ustroń; potem czekają ich dwa wyjazdowe mecze z sąsiadami – najpierw z GWARKIEM Ornontowice, a potem z UNIĄ Książenice.

(WaT)

RYBKI NAJBLIŻEJ TYTUŁU

W roli lidera tabeli przystąpi do ostatniego turnieju Drużynowych Mistrzostw Polski w minizżu drużyna RYBEK Rybnik. Ten odbędzie się 16 września w Wawrowie.

Wszystko wskazuje na to, że batalia o mistrzowski tytuł rozegra się między Rybkami a silną ekipą POLONII Bydgoszcz. Po turnieju, który 20 sierpnia odbył się na torze naszych minizżowców w Chwałowicach, Rybki mają jeden punkt przewagi nad POLONIĄ oraz 2,5 pkt nad ekipą z Wawrowa, która będzie się ścigać na swoim torze.

Sierpniowa rybnicka drużynówka zakończyła się podziałem punktów, bo pierwsze miejsce zajęły w niej ex aequo drużyny RYBEK i POLONII (zdołyły po 5,5 pkt). Drużyna z Wawrowa zajęła w Chwałowicach dopiero czwarte miejsce, bo już w pierwszym swoim starciu jeden z jej zawodników wjechał w drewnianą bandę i złamał nogę.

Rybniczanie: Krzysztof Harendarczyk, Piotr Reszka i najmłodszy w tym gronie 10-letni

Franek Szczyrba pojedynki z parami z Częstochowy, Gdańska, Torunia i Rędzin wygrali podwójnie, a z mocną parą Wawrowa 4:2. Ich wyścig z POLONIĄ Bydgoszcz zakończył się remisem; po upadku i wykluczeniu Franka Szczyrby Piotr Reszka pokonał obu bydgoszczan.

Drużynę Rybek prowadzi obecnie były żużlowiec Adam Pawliczek, bo kilka dni przed rybnickim turniejem dobiegła końca współpraca minizżowego klubu z jego wieloletnim trenerem Antonim Skupieniem, który w tym roku prowadził też ligową drużynę ROW-u Rybnik.

Po sierpniowym turnieju z publicznością pożegnali się kończący przygodę z minizżem Paweł Wyczyszczok i Dawid Benauer. Pierwszy przechodzi do ROW-u, drugi kończy karierę.

(WaT)

Koszykarki już trenują

Z początkiem października I-ligowa drużyna koszykarek RMKS Xbest Rybnik rozpocznie nowy sezon ligowy.

O pierwsze punkty powalczą na wyjeździe z WIDZEWEM Łódź 1 lub 2 października. Pierwszy mecz w hali w Boguszowicach RMKS zagra 8 lub 9 października, a rywalem będzie drużyna z Kątów Wrocławskich. Rybnicki zespół zagra w 13-zespołowej grupie B I ligi. Nowymi zespołami będą w niej beniaminek z Jeleniej Góry – Isands Wichoś, Enea AZS II Poznań i UKS z Aleksandrowa Łódzkiego, który w ubiegłym sezonie grał w grupie A. Do rozgrywek nie zgłosiły się drużyny z Leszna i Zgorzelca, z którymi rybnickie koszykarki rywalizowały w ubiegłym sezonie. Drużynę, w której pojawiło się kilka nowych zawodniczek, w tym sezonie już samodzielnie poprowadzi rybniczanie Adam Rener.

Pierwszy trening odbył się 16 sierpnia w hali sportowej podstawówki przy ul. Grunwaldzkiej. Pierwsze zajęcia w boguszowickiej hali, gdzie wcześniej trwał remont i odnawianie parkietu, miały się odbyć 2 września. Przed przystąpieniem do ligowych zmagani trener Adam Rener planuje rozegranie sześciu sparingów. W dalszym ciągu mecze koszykarek kibice będą mogli oglądać za darmo.

(WaT)

NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają od 22:00 do 7:00, a z soboty na niedzielę od 22:00 do 8:00. Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

- 1.09** Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
- 2.09** Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
- 3.09** Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
- 4.09** Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
- 5.09** Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
- 6.09** Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
- 7.09** Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
- 8.09** Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
- 9.09** Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
- 10.09** Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
- 11.09** Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
- 12.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfantego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
- 13.09** Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
- 14.09** Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice

- 15.09** Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 16.09** Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
- 17.09** Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
- 18.09** Apteka „Cef@36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
- 19.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
- 20.09** Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
- 21.09** Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
- 22.09** Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
- 23.09** Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia
- 24.09** Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
- 25.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
- 26.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
- 27.09** Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
- 28.09** Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
- 29.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
- 30.09** Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) od poniedziałku do piątku jest czynna od 7:00 do 24:00, zaś w soboty od 7:00 do 18:00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie od 8:00 do 20:00 zaś w soboty, niedziele i święta od 8:00 do 22:00.

Zgłoś szambo lub przydomową oczyszczalnię ścieków?

Masz szambo lub przydomową oczyszczalnię ścieków? Zgłoś to w Urzędzie Miasta Rybnika. Miasto rozpoczęło aktualizację ewidencji działających na terenie rybnickich posesji zbiorników bezodpływowych (szamb) oraz przydomowych oczyszczalni ścieków. Wpisy do ewidencji dokonywane są wyłącznie na podstawie zgłoszenia. Właściciele nieruchomości, na terenie których zlokalizowane są takie urządzenia proszeni są o wypełnienie formularza, dostępnego na stronie rybnik.eu i przesłanie go do urzędu miasta do 31 października. Można to zrobić: w kancelarii Urzędu Miasta Rybnika przy ul. Bolesława Chrobrego 2, w Referacie Gospodarki Komunalnej UM, przy ul. Rzemecznej 8, w całodobowym wrzutomatic, ustawionym przed wejściem do UM od strony ul. Miejskiej, listownie na adres: Urząd Miasta Rybnika, ul. Bolesława Chrobrego 2, 44-200 Rybnik, za pośrednictwem platformy ePUAP. Pracownicy magistratu oraz Straży Miejskiej będą przeprowadzać kontrole częstotliwości opróżniania szamb, zawarcia umów na wywóz nieczystości ciekłych z przedsiębiorcami posiadającymi stosowne zezwolenie oraz dowodów uiszczenia opłat za te usługi. Za niewywiązywanie się z tych obowiązków właścicielowi grozi kara grzywny - postępowanie w takich sprawach toczy się według przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

**ZRÓB FORMĘ NA LATA
NIE TYLKO NA LATO**

**DIETA PUDEŁKOWA Z
DOSTAWĄ**

4fit
catering
dietetyczny



**WWW.4FITCATERING.PL
TEL. 511 989 025**



AKADEMIA
III WIEKU



**BEZPŁATNE ZAJĘCIA
Kosmetyka 50+**

RYBNIK, ul. Korfantego 6, tel. 32 661 42 81

www.teb.pl

PROBLEM Z KANALIZACJĄ?

SEZAKO
POLSKA Sp. z o.o.

- Ciśnieniowe czyszczenie odpływów (umywalki, piony, WC)
- Udrażnianie przyłączy do kanalizacji lub szamba
- Inspekcja TV przewodów (rury, odpływy)



ZGŁASZANIE AWARII I WYCENY
661 120 393 RYBNIK i okolice

www.sezakopolska.pl • sezakopolska@sezakopolska.pl

MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. Szweda - dyplomowany protetyk słuchu

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa
z NFZ

www.aparatyszweda.pl

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 16.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)

JEDYNA TAKA...
RESTAURACJA W RYBNIKU

**ODKRYJ Z NAMI
SMAK M17**



MŁYŃSKA 17

ORGANIZUJEMY:

- IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE,
- SPOTKANIA RODZINNE,
- SPOTKANIA FIRMOWE,
- SZKOLENIA I KONFERENCJE,

733 170 717

32 423 63 54

www.m17.pl



GAZETA RYBNICKA

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku

60.000 nakładu

Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
rybnik.eu/dla-mieszkanow/gazeta-rybnicka
facebook.com/gazetarybnicka

Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny
dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S),
Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)
stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta).

Biuro ogłoszeń

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
Cennik w 2022 roku: https://bip.biblioteka.rybnik.pl/cennik/2022-01-14_123728.pdf

Druk:

Drukarnia LEGRA
ul. Albatrosów 10c
30-716 Kraków
tel. 12 65 30 603
www.drukarnialegra.pl

Urząd Miasta w Rybniku: tel. 32 43 92 000

Urząd Stanu Cywilnego: tel. 32 42 23 210

Specjalistyczna pielęgnacja i leczenie stóp



ul. Św. Stanisława 17A
44-240 Żory

- usuwanie wrastających paznokci
- usuwanie odcisków, modzelei, nagniotków
- opieka nad chorymi ze stopą cukrzycową
- pedicure podologiczny
- pedicure SPA- 100% NATURAL
- grzybica stóp i paznokci
- rekonstrukcja płytki paznokcia
- hiperkeratozy
- paznokcie dystroficzne
- nadpotliwość stóp
- pękające pięty

80% Polaków ma problemy ze stopami. Ty też należysz do nich?

Umów się na konsultację.

tel. 730 110 112

www.gabinet.podologiczny.pl



Centrum Zdrowia Psychicznego i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.

Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.

CZPiLU INTEGRUM
Rybnik-Boguszowice
ul. Lompy 20
Rejestracja tel.: 32 433 24 42

CZPiLU INTEGRUM
Rybnik-Centrum
ul. Młyńska 10
Rejestracja tel.: 32 433 24 44

USŁUGI KOMERCYJNE

Psychiatra dorosłych

lek. Przemysław Drozd

Psychiatra dzieci i młodzieży

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

www.integrum.com.pl



Dobra kawa to podstawa



KAWOMATYKA.PL



juva

NIVONA



SPRZEDAŻ – WYNAJEM – SERWIS

NA HASŁO *GAZETA RYBNICKA* DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU CZTERY SZKŁANKI TERMICZNE GRATIS

TEL: +48 571 799 285
ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)
44-203 RYBNIK

ART DENT
PROTETYKA STOMATOLOGIA

METAMORFOZY UZĘBIENIA W 5 DNI

RATY!



BEZPŁATNE KONSULTACJE

tel. 661 103 103 www.artdent.org

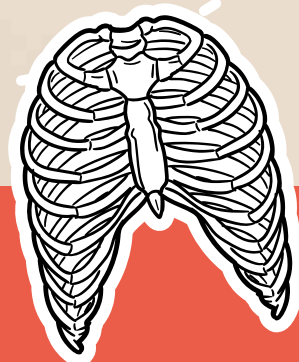
RYBNIK, ul. Korfantego 4A, 32 42 22 388

RACIBÓRZ, ul. Długa 52/13, 512 096 882



Rybnik

RYBNIK.EU



**Edukatorium
Juliusz**
w Rybniku

ZARAŻAMY WIEDZĄ

OD 10 WRZEŚNIA 2022
GODZINA 14:00

juliusz.eu